Rok 1872. Kraków, wtorek 27 lutego. Nr. 46.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska L. 430. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 26 lutego.

Ostatniemi czasy powszechna uwaga we Francji zwróconą jest na zgromadzenie narodowe, w łonie którego knują się plany mające zadecydować o przyszłym losie Francji. W jednym i drugim obozie widać ruch nadzwyczajny, tą razą jednak republikanie prowadzą rzecz całą z większym spokojem i umiarkowaniem. Chociaż monarchiści głoszą już zwycięztwo, z powodu licznych podpisów na owym adresie 80, zdaje się jednak, że to tryumf przedwczesny. Od tryumfu parlamentarnego do rzeczywistego jeszcze dosyć daleko, i gdyby wszystko poszło po myśli fuzjonistów, to skutki zwycięztwa nierychło czućby się dały.

W krajach szczerze konstytucyjnych setki podpisów zebrane w izbie zapewneby coś znaczyły, ale we Francji, przy tak słabo rozwiniętym parlamentaryzmie, niewiele więcéj mają znaczenia od osobistych zapatrywań deputowanych. Napoleon III przez lat wiele miał ogromną większość w parlamencie, a jednak co znaczyła ta większość, najlepiéj można było się przekonać w dniu 4go września. Toż samo działo się przed upadkiem prawie wszystkich 15 rządów, jakie były we Francji od czasów wielkiéj rewolucji. Tam dziwnie jakoś kolidują usposobienia narodu z przekonaniami większości swoich reprezentantów. To, co wyrzekł jeden z posłów opozycji za rządów Guizota, „że chociaż nas w izbie tylko siedmiu, ale po za nią jest 7 miljonów“, nie traci swego znaczenia w izbie obecnéj. Dla wytłomaczenia tego zjawiska trzebaby było sięgnąć daleko w przeszłość narodu, przypomnieć ten zgubny system opieki ze strony państwa i kościoła, który trzymał naród w niemowlęctwie politycznem i umysłowém.

Dla znającego mniéj więcéj dzisiejsze położenie i usposobienie kraju, wyda się nieco dziwném, że po tylu ciężkich próbach i klęskach naród obrał sobie podobną reprezentację, z większością tak mało pojmującą prawdziwe potrzeby Francji i tak mało uzdolnioną do kierowania jéj losami. Ta, na pierwsze wejrzenie tak rażąca anomalja, zestawiona z wielu podobnymi faktami z przeszłości, staje się zjawiskiem bardzo naturalném, łatwém do wytłomaczenia.

Teraz zachodzi pytanie, jakie są sposoby wyjścia z tego nienormalnego położenia? czy znajdzie się nowy jaki środek zaradczy, lub na tradycyjne złe przyjdzie użyć wypróbowanych, także tradycyjnych środków? Na nowe środki stary Thiers dotychczas jeszcze się nie zdobył, tymczasem o prawdopodobieństwie zamachu stanu wszyscy są najmocniéj przekonani, nawet i p. prezydent nie jest dalekim od tego mniemania, czego dowodem są przedsiębrane środki ostrożności. Innego sposobu do wyjścia z tego położenia niema — rewolucja z dołu lub zamach stanu z góry.

Rewolucja w roku przeszłym poniosła straszną klęskę i w oczekiwanych wypadkach znaczącéj roli pewno nie odegra, więc pozostaje zamach stanu, najprawowitszy jéj spadkobierca. Z któréj strony on przyjdzie, dziś z pewnością twierdzić nie można, najprawdopodobniéj ztąd, zkąd nieraz przychodził, gdzie się stał poniekąd tradycyą dynastyczną. Mąż Sedanu ma baczne oko na wszystko, co się dzieje we Francji i nieomieszka skorzystać z pierwszego lepszego zamięszania, o jakie nietrudno przy widocznéj słabości dzisiejszego rządu, rozprzężeniu izby i bierném zachowaniu się narodu. Byłoby to tém dziwniejsza, że sam tylko Bonapartyzm nie stanowi w zgromadzeniu narodowém stronnictwa.

Dziś z dwojga złego koniecznie trzeba wybierać: zamach stanu albo prowizorjum, bo na przewagę jakiejś partji w zgromadzeniu narodowém liczyć wcale nie można. Będące na porządku dziennym zlanie się parlamentarne, gdyby nawet i dało się uskutecznić, nie wytrzyma pierwszéj burzy poza parlamentarnéj, lub samo przez się upadnie w razie częściowego odnowienia izby. Oderwana zasada monarchiczna zawsze będzie zbyt słabym węzłem dla zwolenników Henryka V, hr. Paryża lub prezydentury księcia Aumale. Pomiędzy pierwszym, reprezentującym prawo boskie (droit divin), i ostatnim, przyznającym prawo ludu (droit national), leży przepaść ogromna.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 24 lutego.

ϱ Sprawa naszéj ugody zawieszona w powietrzu, jak się ze wszystkich okoliczności i danych okazuje. Ekspektoracje centralistów w wydziale konstytucyjnym i organów niemieckich nieprzyjazne objawy każą się obawiać, że większość niemiecka, która dziś w kierunku majoryzowania drugich nie zna już granic w skutek świeżego zwycięztwa, przez *medium* posłów sławiańskich otrzymanego, różnemi sposobami dążyć będą do udaremnienia ugodowéj akcji z Galicją.

Ktoby był się spodziewał, że się znajdzie wielka część posłów niemieckich, którym okruchy rezolucji galicyjskiéj się wydają dobrodziejstwem, któregośmy nie warci. Cała usilność tak menerów partji centralistyczno-niemieckiéj jak i ministerjum, a głównie dwóch członków rządu, skierowana w jeden punkt co do naszéj sprawy. Chcą poprowadzić rzecz całą różnemi krętemi ścieżkami, ścieśniając gdzie można, zakres samorządny i doprowadzić obrady ostateczne do ujemnego rezultatu, by delegacji galicyjskiéj nie zostawić, ze względów moralnych, politycznych i ze względu na kraj, furtki wyjścia; a wtedy jeżliby się ugoda rozbiła, winę całą módz złożyć na Polaków.

Powiadają nawet, że wystąpienia szorstkie, choć bezpodstawne takich Janowskich, Tomaszczuków, inspirowane były przez niektórych niemieckich, wyższe cele w tego rodzaju negacji upatrujących, centralistów, by się zebrał ostatecznie materjał do wykazania wobec korony, że oni niewinni, bo przyznali wszystko co było możliwém i że nie pozostaje po tylu eksperymentach, jak z energją przeprowadzić system centralizacji w całéj Przedlitawji; a w ściślejszém znaczeniu jak obecnie, w Czechach.

W niemiecko-peszteńskim dzienniku *Pester Lloyd* była korespondencja z Wiednia, która się zajmowała dwoma rzeczami: głosowaniem delegacji w kwestji nowelli wyborczéj, i usposobieniem większości w kółku gal. deleg.

Co do pierwszego, utrzymuje korespondencja powyższa, że wahano się w delegacji co robić? i że prezes koła dr. G. udał się do prezesa izby, Hopfena, o radę, pytając jak absentowanie się delegatów z Galicji byłoby przez niego uważane — a że Hopfen dość niedyplomatycznie miał powiedzieć, że on w każdym razie uważać będzie ich jako „nieprzytomnych“, czy wyjdą z izby, czy się wstrzymają od głosowania. I to dopiero miało spowodować delegację do głosowania w duchu, w jakim przemawiał p. Grocholski w wydziale przed kilku dniami.

Co zaś daléj mówi, wygląda wprawdzie, jak Niemiec mówi, „pikant“, ale wolno o jego prawdziwości wątpić; tj. że niektórzy z delegacji, mimo postanowienia klubu, byliby się absentowali ze względu na względy ministerjum, ale że poseł Grocholski zadał takim zamysłom zręczny „szach“ przez postawienie wniosku: żeby głosować imiennie nad ustawą. To dlatego się nie wydaje prawdopodobném, że w delegacji jest pewna tradycja solidarności zachowana od czasów zaprowadzenia systemu konstytucyjnego.

O téj solidarności nawet wspomina list powyższy w ten sposób: Utrzymuje, że tylko karność i niejako przymusowy wzgląd na opinję i wolę przewodników, sprowadza w delegacyjnych uchwałach solidarność sztuczną, któréj dotykalnym rezultatem ma być postanowienie koła, żeby z wykreśleniem inartykulacji punktów ugodowych w statut czy ordynację krajową, przyjąć co dają Niemcy. Bez téj rutyny, która tam weszła w życie, inaczéjby postanowienie delegacji galicyjskiéj wypadło.

Przedmiotowo biorąc rzeczy, trzeba z jednéj strony przyznać, że wszędzie w klubach, gdzie się w małém kółku rozprawia o rzeczach ważnych, wytwarza się pewna supremacja kilku nad innymi, którzy są w większości. Temu jednak zaradzić trudno, zależy to bowiem od hartu charakteru, jasnego pojęcia rzeczy i wyższéj lub niższéj organizacji głowy, by stać się czynnikiem albo ważnym, albo liczebnym tylko. W téj tak ważnéj kwestji, drażliwéj, a tak ściśle z dobrem kraju związanéj, cały ciężar spadł na delegację.

W kraju nie ma żadnego ruchu, żadnéj nie było manifestacji, żadnych petycji zbiorowych (jak np. świętojurska partja dała znak życia petycją do izby panów przez arcybiskupa Sembratowicza wniesioną przeciw autonomji kraju), żadnego dotykalnego znaku ni objawu, czy mu wiele zależy na przeprowadzeniu postulatów kraju — trudno więc saméj delegacji, na pociski różnorodne i wpływowe wystawionéj, odwołać się na dotykalne objawy kraju w sprawie, która go obchodzi, i w chwili, gdzie się o nią rozbijają usiłowania delegacji — kiedy ich nie ma, musi więc szukać inspiracji w sobie, nie mając punktu oparcia moralnego o społeczną zbiorowość.

Jakkolwiek się sprawa ta zakończy na téj sesji, musimy sobie powiedzieć: *peccatur muros extra et intra* tj. grzeszy się tu i tam.

Wiedeń. Postanowieniem z d. 19 b. m. mianował cesarz czerniowieckiego lekarza powiatowego dr. Karola Denarowskiego radzcą rządowym i krajowym referentem sanitarnym przy rządzie krajowym bukowińskim.

— [Na ostatniem posiedzeniu] komisji skarbowéj obradowano nad wniesionem przez ministerstwo skarbu żądaniem dodatkowego kredytu na polepszenie stosunków materjalnych urzędników państwowych ze względu na obecnie panującą drożyznę. Dr. Weigel jako sprawozdawca żąda podwyższenia kredytu do 6 miljonów i oznaczenia sposobu, w jaki rozdział téj sumy ma nastąpić. Ztąd wywiązują się długie rozprawy, w końcu których uchwalono, co następuje:

1. Izba poselska uchwali rezolucję względem rozdziału sumy przeznaczonéj na dodatki do płac urzędników z powodu obecnie panującéj drożyzny.

2. Komisja obstaje za 5milijonowym kredytem na pomienione dodatki.

3. Dla urzędników pobierających 2,100 złr. rocznéj płacy lub więcéj aż do czwartéj klasy djet ma dodatek wynosić 10% od płacy, dla pobierających 1,050 do 2,100 złr. 15%, dla pobierających mniéj niż 1,050 złr., tudzież dla praktykantów konceptowych, dla auskultantów otrzymujących adjuta i dla służby 25% w Wiedniu, 20% w innych miastach i po wsiach.

4. Do zredagowania powyższych uchwał wyznacza się osobny podkomitet, w którego skład wchodzą: Weigel, Redik i Gomperz.

— (Z rady państwa.) *N. fr. Presse* pisze: „W kołach parlamentarnych utrzymuje się zdanie, że rozprawy budżetowe już w piątek będą się mogły rozpocząć, a w takim też razie posiedzenia izby poselskiéj raźniéj po sobie następować będą. Po załatwieniu budżetu przyjdzie prawdopodobnie pod obrady sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o rezolucji galicyjskiéj. Do obrad nad projektem rządowym o czasowém zawieszaniu czynności sądów przysięgłych, wtenczas dopiero komisja konstytucyjna, do któréj ten projekt odesłany, przystąpi, kiedy się upora z elaboratem podkomitetu, dotyczącym ugody z Galicją.“

Tagblatt dowiaduje się prócz tego, że posiedzenia rady państwa d. 22 marca odroczone zostaną aż do końca sierpnia. Wybory do wspólnych delegacji mają się odbyć dopiero po powtórném zebraniu się rady państwa, rząd zaś przedstawi izbie jeszcze kilka obszernych projektów do ustaw, które w czasie wolnym od innych posiedzeń w stałych komisjach roztrząsane będą, tak że rada państwa zebrawszy się powtórnie, będzie miała przygotowany bogaty i uporządkowany materjał do swych obrad.

Peszt. (Posiedzenie izby niższéj. Rozprawy ogólne nad ustawą wyborczą.)

Sprawozdawca hr. Szapary rozwija pobudki, któremi się kierowała komisja przyjmując projekt.

Koloman Tisza sprzeciwia się projektowi i wnosi, by go odrzucić, a ministrowi polecono wypracowanie nowego projektu.

Minister Toth podnosi główne zasady projektu i powiada: Zmiana przepisów ustawy z r. 1848 o prawie wyborczém nie jest ani potrzebną, ani też możliwą. Obecnie nie można ani podwyższać ani też zniżać censusu wyborczego. Należy tylko bliżéj określić owe postanowienia, co też czyni nowella wyborcza, chociaż nie kosztem zasady ustawy z r. 1848. Zmianę zaprowadza ustawa wyborcza tylko co do stałych list wyborczych. Co się tyczy postępowania przy wyborach, mówca przyjął już rozmaite modyfikacje i gotów jest także i na dalsze poprawki się zgodzić. Obstaje atoli przy postanowieniach zasadniczych dwóch pierwszych ustępów, i raczéj ustąpi ze swéj posady, aniżeliby miał od nich odstąpić.

Iranyi sprzeciwia się projektowi i domaga się powszechnego prawa głosowania i tajnego głosowania.

— Rozpoczęta dziś w sejmie rozprawa nad ustawą wyborczą przejdzie w zaciętą walkę o zasady między prawicą a lewicą. Z saméj lewicy zapisało się 60 mówców. Prawica postawi wniosek, aby dziennie przez ośm godzin obradowano.

Na dzisiejszém posiedzeniu po wstępnéj przemowie sprawozdawcy komisji centralnéj hr. Szaparego przemawiał Koloman Tisza bardzo gorąco przeciw projektowi. Nazywa on go hańbą parlamentu, płaszczykiem rządu, pod którymby tenże chciał przemycić reakcję. Mówca nie może się nawet zgodzić na przyjęcie projektu w ogólności. Stawia on przeciwnie wniosek, ażeby rządowi polecono wypracowanie i przedstawienie jeszcze w ciągu obecnéj kadencji nowego projektu, obejmującego zmianę okręgów wyborczych.

Po Tiszy przemawiał minister Toth pięć kwadransów. Już na samym wstępie oświadczył, że złoży tekę, w razie jeżeli sejm nie przyjmie projektu ustawy albo przynajmniéj przewodnich zasad tegoż. Prawica przyjęła mowę jego bardzo przychylnie. Po przemówieniu Totha mówił Iranyi.

Anglja.

[Projektowane wotum nieufności w izbie lordów i w izbie gmin — niepewne położenie dzisiejszego rządu — budżet wojskowy — *Times* w sprawie Alabamy.

Zwycięstwa odniesione przez ministerstwo w izbie wyższéj i niższéj są zaprawdę zwycięztwami Pirrusowemi. W izbie lordów wotum nieufności dla rządu odrzucono większością jednego tylko głosu, a w izbie niższéj większością 27. Wotum nieufności w obu izbach było zredagowane w sposób zupełnie jednakowy i dotyczyło znanéj już kwestji Collier'a, zamianowanego przez Gladstona członkiem wydziału sądowego rady państwa. Podług zdania opozycji zamianowanie to było naruszeniem aktu parlamentu wydanego przed rokiem, na mocy którego tylko sędziowie mogą być członkami wydziału sądowego rady państwa, podczas, gdy rząd zamianował na tę godność adwokata. Bądź co bądź, położenie ministerstwa bardzo nieszczególne; w początkach swoich rządów miało po swéj stronie większość 100 głosów, jeszcze na przeszłorocznéj sesji trzymało się nadwyżką 60, a obecnie w samym początku sesji, przed wniesieniem najważniejszych projektów do reform, opiera się na bardzo słabéj większości.

Z głosowania nad wotum nieufności niewielka otucha dla ministerstwa i jego przyjaciół politycznych; konserwatyści téż śmieléj zaczynają występować i zacierają ręce z radości. Nawet pomyślne okoliczności niewiele pomogły ministerstwu Gladstona. Niejeden z członków, zwłaszcza w izbie lordów, wstrzymywał się od głosowania z wyższych politycznych względów, aby w chwili tak ważnéj zatargów z obcém mocarstwem, nie przysparzać rządowi kłopotów. Z tych téż względów Roundell Palmer, jedna z najwybitniejszych postaci w izbie gmin, występował z większą niż zwykle energją w obronie ministerstwa; sam Gladston także dzielnie odpierał zarzuty przeciwników. Obrońcy rządu w sprawie Colliera opierali się głównie na uzdolnieniu tegoż do posady przezeń zajętéj, i na prawomocności zamianowania przez wyraźne zastosowanie się do litery prawa. Przeciwnicy zaś dowodzili, że sofistyczne nakręcanie litery prawa nie ma żadnego znaczenia wobec ducha całéj ustawy. Ustawa chce mieć na téj posadzie tylko sędziego, więc minister dla uczynienia zadosyć literze prawa zamianował adwokata Colliera na trzy dni sędzią, aby potém zrobić go członkiem wydziału sądowego. Jest to wyraźne uchybienie wobec istoty i dążności saméj ustawy, zastosowanie się do jéj litery jest tylko pozorem źle nawet pokrywającym zamiary ministra.

Taka była mniéj więcéj treść zarzutów czynionych ministerstwu. Z tego powodu zawiązały się dosyć ożywione i zajmujące rozprawy w parlamencie. Watlern Williams zdobył się na kilka przykładów historycznych z Puffendorfa i Grociusza. W Bolonji wydano prawo, orzekające zbyt surowe kary na tych, którzy publicznie zadawali komuś rany. Na mocy

TEATR.

Syn Giboyera, komedja w 5 aktach Emila Augier.

Nieraz zapewne zdarzyło ci się czytelniku, że spotkałeś się w towarzystwie z kobietą, o któréj ze zdziwieniem dowiedziałeś się, że już jest matką dorosłéj córki, którą w pierwszéj chwili wziąłeś za jéj siostrę i o téj kobiecie powiedziałeś sobie w duszy: wolałbym matkę niż córkę.

Coś podobnego możnaby powiedzieć o obu Giboyerach, ojcu i synu. Może wynika to poczęści z winy grających, może z tego, że autor z większą precyzją i prawdą nakreślił nam postać ojca niż syna; dość że uwaga i sympatja widzów przechyla się nie ku synowi, którego autor, jak widać z tytułu, chciał mieć głównym bohaterem sztuki, ale ku ojcu.

Widziałem nawet, że w niektórych scenach, w których Giboyer jest na scenie, kilka batystowych chusteczek przesunęło się koło oczu swoich właścicielek, a jakaś śliczna blondynka siedząca za mną szeptała z westchnieniem: biedny ten Giboyer.

I któż był ten Giboyer, który tak rozczulił moją piękną sąsiadkę? To typ upodlenia i brzydoty moralnéj, cynik, panflecista, niewstydzący się żadnego zajęcia, które zysk niesie; to człowiek, który genialne swe zdolności zaszargał w błocie i sprzedaje pióro swoje temu, kto lepiéj zapłaci; słowem człowiek bez wszelkiéj moralności i wstydu.

I taki człowiek budzi litość i zajęcie? To nie do uwierzenia prawie, a jednak tak jest. Bo w brudnych, zaszarganych łachmanach duszy tego człowieka kryje się jak cenny brylant, uczucie wzniosłe, wielkie miłości rodzicielskiéj, bo ten człowiek spodlił się z miłości dla swego syna, sprzedaje uczciwość swoją, aby jego wychował, poniża się, aby go wywyższył, upada, aby go podnieść. Uczucie to wzrasta u Giboyera, „jak lilja na śmietniku“. I do tego jeszcze to głębokie przywiązanie do syna nie wynika z owego popędu, jakie ma każde zwierzę dla swego płodu, bo Giboyer kocha w synu własne przekonania i zasady demokratyczne, którym się sam sprzeniewierzył; kocha w nim to, czego sam nie czuje się już godnym kochać — syn jest spadkobiercą jego idei. Miłość ta, zdobywająca się na wielkie a ciche poświęcenia, połączona jest z zaparciem się samego siebie, bo Giboyer nie chce nawet, aby nosił nazwisko jego; przedstawia mu się tylko jako opiekun i jako taki zajmuje się nim i myśli o jego szczęściu.

I udaje mu się to. Syn wyrósł na człowieka pełnego szlachetności, serca i zdolności. W chwili rozpoczęcia się akcji sztuki jest sekretarzem pana Marechal, zpanoszonego mieszczanina.

Pan Marechal jest typem mieszczaństwa francuzkiego; jako taki przechodzi przez nieuniknioną tych klas gorączkę — zachorował na arystokratę. Legitymiści wyzyskują tę jego słabość dla siebie. „Niech mieszczaństwo wyciąga nam kasztany z ognia“, mówi margrabia d'Auberive i z pomocą wpływu baronowéj Pfeffers robi Marechala deputowanym, a następnie mówcą swéj partji.

Do tego kroku skłaniają go przeważnie osobiste pobudki. Margrabia kochał się dawniéj w pierwszéj żonie Marechala; z postępowania jego domyślić się nietrudno, że córka Marechala Ferdynanda była owocem téj miłości i dla niéj to właśnie margrabia zajmuje się ojcem, a ją chce wydać za swojego kuzyna hrabiego de Autreville, którego w tym celu robi jedynym spadkobiercą swojego majątku.— Chce więc podnieść ojca w górę, by mesalians nie kłuł ludzi w oczy.

Ale Fernanda kocha już Maksymiljana Gerard, owego syna Giboyera, sekretarza swego ojca. Z początku gardzi nim, podejrzywając go o niemoralne stosunki z macochą; późniéj, gdy się przekonywa o niesłuszności swego posądzenia, a o szlachetności jego, żywi dla niego silne uczucie szacunku i miłości.

Z tém wszystkiém, nie będąc pewną jego wzajemności, gotowaby była spełnić życzenia ojca i iść za hrabiego, gdyby nie baronowa Pfeffers.

Baronowa Pfeffees, wdowa, zręczna i przebiegła kobieta, łudząca ludzi pozorami cnoty i pobożności, zagięła parol na hrabiowską koronę de Autrevoilla i usiłuje zerwać małżeństwo jego z Fernandą. Przy wpływach, jakie posiada, nie trudno jéj o to. Przyrzekła wprawdzie margrabiemu d'Auberive zrobić Marechala mowcą legitymistów; ale teraz, gdy od tego zaszczytu zależy głównie małżeństwo Fernandy, baronowa cofa swoją obietnicę i kogo innego robi mowcą.

Ambicja mieszczanina czuje się tem głęboko dotkniętą i obrażoną, pragnie się zemścić. Giboyer podaje mu do tego sposobność. Giboyer był dotąd najemnikiem legitymistów, redaktorem ich pisma, bo to zapewniało mu świetne utrzymanie — dla syna. Skoro jednak syn poznawszy w opiekunie ojca, rzuca mu się na szyję i zamiast wstrętu, okazuje mu miłość wielką, prosząc go tylko, by dla niego nie sprzedawał swych przekonań, by mu zamiast świetnego utrzymania, dał wiarę w zasady, których go uczył. Giboyer zrywa z legitymistami i pracuje dla szczęścia syna na innéj drodze, a mianowicie chce mu pomódz do poślubienia Fernandy.— Podrażniona ambicja Marechala jest mu na rękę do przeprowadzenia tego zamiaru. Namawia go, by wystąpił w izbie przeciw legitymistom, przeciw téj saméj mowie, którą niegdyś on sam miał wygłosić w izbie, a którą (jak się dowiadujemy) napisał był dla niego Giboyer.

— Ależ mowa ta jest tak napisana — mówi wachający się Marechal — że trudno przeciw niéj walczyć.

— Ja znajdę panu człowieka, który na nią odpowie — powiada Giboyer — i zapewni panu zwycięztwo w izbie. Tym człowiekiem jest pański sekretarz.

Marechal z ochotą przystaje, występuje w izbie z mową wypracowaną przez Gerarda w obronie demokracji i pokonywa legitymistów. To wystąpienie przerzuca stanowczo Marechala do innego obozu i robi go zapalonym demokratą. Legitymiści podrażnieni, zapisują się do głosu przeciw niemu. Marechal się nie boi, bo pewny jest, że Gerard wygotuje mu replikę, która pokona znów swych przeciwników.

Ale w tem zjawia się Giboyer i powiada mu, iż Gerard jutro wieczór odjedzie do Ameryki, że odjechać musi dla wyleczenia się z nieszczęśliwéj miłości do panny, któréj nie ma nadziei poślubić. Objaśnia go daléj, że tą panną jest córka jego Fernanda. W ten sposób stawia Marechala w przykréj pozycji, duma spanoszonego mieszczanina a z drugiéj strony pragnienie sławy i karjery politycznéj, do któréj nie bez planu popchnął go Giboyer, staczają w nim walkę, walka trwa krótko. Marechel dla niesprzeniewierzenia się swoim nowym ideom demokratycznym, a bardziéj jeszcze dla sławy, którą jedynie z pomocą Gerarda osiągnąć może, zgadza się w końcu na to małżeństwo.

Giboyer spełnił co zamierzył, zapewnił szczęście synowi. Tu poświęcenie jego staje u szczytu; zrobiwszy swoje chce się oddalić do Ameryki, by obecność jego nie psuła reputacji synowi. Ale miłość synowska nie może pozwolić na to. Gerard jawnie przyznaje się do spodlonego ojca, a Marechal ujęty szlachetném postępowaniem ojca i syna, nie sprzeciwia się połączeniu córki z synem osławionego publicysty.

Taką jest treść téj sztuki, któréj przebieg śledziła publiczność z wielkiem zajęciem, są w niéj bowiem poruszone kwestje, które i nas dziś żywo obchodzą. Zakulisowe sprawy koterji, istniejących i u nas, może w nieco odmiennéj formie, odsłonięte tam są i zdemaskowane ze śmiałością, na któréj naszym pisarzom zbywa i z talentem, do którego żaden z naszych nie dorósł, a słabe i ujemne strony demokracji wystawione są po mistrzowsku w postaciach takich jak Giboyer i Marechal. Szczególniéj Marechal zdjęty jest żywcem z natury. U nas nie trudnoby było o podobną figurę.

Pomimo skromnego tytułu niepodobna zaprzeczyć téj komedji tendencji politycznéj, występuje ona jasno i wyraźnie z całego przebiegu sztuki, a uwydatnia się silnie w kilku dyjalogach.

Dyjalogi pełne życia i kolorytu są najgłówniejszą zaletą téj komedji. Do ujemnych jéj stron należy może zbytnie zapłątanie akcji ubocznemi akcyjkami, zawikłaniami wprowadzenie wiele osób — które utrudniają rozpatrzenie się jasne w całości i śledzenie przebiegu głównéj intrygi. Słabe tłumaczenie sztuki powiększa wadę jéj niejasności.

Przedstawienie nie szło jeszcze tak gładko, jak tego wymaga charakter sztuki. Mimo to niektóre role, szczególniéj Marechala i Giboyera oddane były znakomicie i nic do życzenia nie zostawiały. Również inne role zadowolnić mogły jeżeli nie całkowicie oddaniem ich, to do dobrem pojęciem, wyjąwszy roli Gerarda, która w lepsze ręce winna być powierzoną.

tego prawa, zaskarżono przed sądem cyrulika za zranienie brzytwą, a sąd stosując się do litery prawa, skazał go na karę; jednak, gdy sprawa poszła do sądu apelacyjnego, to ten skasował powyższy wyrok, ze względu, że prawo wydano nie przeciwko cyrulikom lub rzeźnikom, lecz tym, którzy wszczynają bójki na ulicy. Sąd więc apelacyjny zastosował się do ducha prawa, odrzuciwszy niewolnicze pojmowanie jego brzmienia.

Drugi podobny wypadek miał miejsce we Francji za Ludwika XII, który zawarł traktat z papieżem, upoważniający go do obsadzenia biskupstw opróżnionych we Francji. Tymczasem pewien biskup francuzki umiera w Rzymie, a papież natychmiast zamianował następcę po nim, jakoby na mocy tegóż traktatu, ponieważ biskupstwo zostało opróżnione w Rzymie wskutek śmierci biskupa. Bezwątpienia papież zastosował się do litery umowy, ale zamiary i cel prawodawcy były zupełnie inne.

W sprawie „Alabamy“ nic nowego. *Times* jak zwykle pisuje sążniste artykuły, których myśl zawsze jedna i taż sama, że Anglja nie powinna pretensje na wynagrodzenie strat pośrednich oddawać na rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. „Na cóż ma sąd zajmować się stratami pośredniemi, kiedy Anglja takowych płacić nie będzie?“

Francja.

[Minister spraw wewnętrznych] postawił ważny wniosek na posiedzeniu izby z d. 21 lutego. Pan Wiktor Lefranc zaproponował projekt do prawa mający na celu zapewnić winne poszanowanie dla zgromadzenia i dla rządu przez niego ustanowionego.

Projekt ten brzmi:

„Art. 1. Wszelka napaść za pomocą jednego ze środków wyszczególnionych w art. 1 prawa z d. 17 maja 1819 roku bądź to przeciwko przynależytościom i władzy zgromadzenia narodowego, bądź też przeciwko rządowi postanowionemu dekretami z 17 lutego, 1 marca i 31go sierpnia 1871 r.; wszelka publikacja mająca za cel wywołanie obalenia tegoż rządu, będzie ukaraną karami wymienionemi w artykule 1 dekretu z dnia 11go sierpnia 1848 r.

Art. 2. Zawieszony albo zakazany dziennik w miejscu podległém stanowi oblężenia, nie będzie mógł być ani drukowany ani ogłaszany w żadnéj innéj części terytorjum“.

Motywa, jakie pan minister spraw wewnętrznych dołączył do swego projektu są:

„Zgromadzenie narodowe zwołane do Bordeaux po klęskach Francji, wyrodziło się ze zjednoczenia, jakie też klęski spowodowały we wszystkich partjach. Najpierwszą myślą zgromadzenia było zaradzić naglącym potrzebom chwili, organizując dekretem z d. 17 lutego 1871 r. władzę wykonawczą rzeczpospolitéj francuzkiéj. Ta myśl przyjęła znaczącą dokładność w uchwale z d. 1 marca 1871 r., przez którą zgromadzenie zatwierdziło upadek Napoleona III i jego dynastji, wyrzeczony już przez głosowanie powszechne, czyniąc go odpowiedzialnym za ruinę, najazd i rozbiór Francji.

Dekret z d. 31go sierpnia 1871, który oznaczył tytuł, jakoteż charakter i trwanie władzy rzpltéj, był tylko dalszym ciągiem i rozwinięciem postanowienia z d. 17 lutego.

Pokój z cudzoziemcem, zwycięztwo nad bezrządem, objawienie się kredytu Francji, wyzwolenie znacznéj części terytorjum, przywrócenie naszych finansów i naszego wojska, takie są rezultaty otrzymane za tego rządu, którego konieczność oświadczyliście po razy kilka, gromadząc i tworząc jego pierwiastki ustawami i postanowieniami wyżéj wzmiankowanemi.

Kraj zatém ma rząd legalny, wyszły ze zgromadzenia swobodnie obranego, i ten legalny rząd ma prawo być poszanowanym od wszystkich. Powinien być stanowczo bronionym od niecierpliwości, gwałtu lub obelg wszelkich stronnictw. Potrzeba, aby zgromadzenie narodowe daléj prowadziło swoje pokojowe dzieło i aby kraj zabezpieczony od poduszczeń wichrzycielskiéj prasy, odnalazł znowu spokój potrzebny mu do rozwoju pomyślności i do zniesienia niezmiernych ciężarów straszliwéj wojny.

Projekt prawa przedłożony zgromadzeniu ma na celu zapewnienie jemu i władzy wykonawczéj wyszłéj z niego, rękojmi uszanowania i nieodzownego posłuszeństwa, zastosowując do obecnego stanu rzeczy karne przepisy praw z d. 17go maja 1819 r., 11 sierpnia 1848 r. i 27go lipca 1849. W saméj rzeczy nie potrzeba tworzyć nowych określeń przestępstw, ani wprowadzać nowych kar. Idzie tylko o to, aby zastosować tekst tych praw do obecnych faktów w tém co dotyczy teraźniejszéj formy rządu. Projekt prawa kończy się rozporządzeniem, którego potrzebę każdy zrozumie, ponieważ zapewnia ono w całéj Francji wykonanie prawnego środka wziętego z miejsc gdzie jest zaprowadzony stan oblężenia.

Przyjmując ten projekt zgromadzenie nada wszystkim uchwałom, wszystkim interesom to uczucie należnego im bezpieczeństwa, bez którego żadne społeczeństwo obejść się nie może“.

Odczytawszy swoje motywa i swój wniosek, p. Wiktor Lefranc, żąda dla niego nagłości i schodzi z trybuny. Izba zaskoczona tak z nienacka w pierwszéj chwili nie mogła pojąć zamiaru rządu. Szczególniéj też prawica znalazła się w w wielkim ambarasie, co odpowiedzieć wobec jéj jawnych monarchicznych kroków. Odmówić rządowi legalnéj broni, któréj domagał się dla swojéj obrony, byłoby to nielogiczném ze strony konserwatywnego stronnictwa; dać znów rzeczypospolitéj środki obrony, byłoby to niebezpieczeństwem, zwłaszcza dla ludzi, którzy mają jedno tylko zajęcie, to jest osłabić też rzeczpospolitą, zniesławić ją i zgubić. P. Baragnon wykręcił się z téj trudności, oświadczając, że jego przyjaciele i on nie mieliby nic do zarzucenia temu prawu, byleby toż prawo nic nie zmieniło z obecnego położenia; zawotują je pod warunkiem, że ono nie będzie żadnego miało znaczenia. Szkoda, że odpowiedź ministra nie była dosyć kategoryczna. Oczywiście rząd chciał pokazać, że na serjo bierze instytucje, których jest przedstawicielem i stróżem; ale aby jego czyn stał się prawdziwie czynem, potrzeba było okazać więcéj stałości charakteru; potrzeba było powiedzieć zgromadzeniu, a mianowicie téj słabéj, a zarazem wichrzycielskiéj większości, że rzeczpospolita jest rządem przez kraj uznanym i że jako taka, ma prawo i obowiązek bronić się, utwierdzać i przeszkadzać, aby wszystkie przekonania i uroszczenia nie rzuciły się na nią, jako na łatwą do pożarcia zdobycz. Zamiast tego, minister przemawiał za siebie i za swój projekt, jak tylko mógł nauniżeniéj. Rząd jednak dopiął w części swojego celu, gdyż zgromadzenie nieco z przestrachu uspokojone, uznało nagłość projektu jednomyślnie, z wyjątkiem kilku głosów ze skrajnéj lewicy.

— [Dwa imperjalistyczne dzienniki] *Gaulois* i *l'Armeé* dekretem prezydenta rzeczypospolitéj za poświadczeniem ministrów spraw wewnętrznych i wojny skasowane w d. 22 b. m. zostały. Jakkolwiek powody do tego kroku rząd mógł mieć słuszne, nigdy jednak pochwalić nie można samowolności podobnych postanowień.

Jednocześnie piszą z Wersalu, że pięć dzienników z prowincji, ściganych na mocy upoważnienia izby, zostało przez odnośne departamentalne sądy uniewinnionych. Zgromadzenie może się teraz przekonać, jak słuszne były uwagi tych członków, którzy mówili, że te ścigania są nie na czasie, są niepolityczne i spóźnione.

Niemcy.

[Nie Polak chciał zamordować Bismarka, ale Niemiec — wiadomości parlamentarne — *Vossische Zeitung*.]

Urzędowém śledztwem już stwierdzono, że indywiduum uwięzione w Berlinie zeszłéj środy jako podejrzane o zamiar zamordowania Bismarka nie jest Polakiem. Człowiek ten nazywa się Emil Westerwell, ma lat 27, urodził się gdzieś w lesie z matki niewiadomego nazwiska i wychowany był w Berlinie przez malarza Westerwella. W Poznaniu mieszkał w pensjonacie u ks. kan. Koźmiana. Pomyliwszy się tak grubo co do narodowości Westerwella, dziennikarstwo pruskie ratuje się tém, iż szeroko i długo rozpisuje się o sympatjach Westerwella dla Polaków, że w polskich towarzystwach bywał, co wszystko nie dowodzi jeszcze ostatecznie jakoby Westerwell był Polakiem, na czém tak bardzo zależało Prusakom. Ani z rodu, ani z wychowania, ani z nazwiska nie jest Westerwell Polakiem, ale Niemcem i nawet nie umie po polsku.

Z Berlina wysłano do Poznania jako nadzwyczajnego komisarza radcę Stiebera, dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie Westerwella. Stieber przy osobistéj asystencji poznańskiego dyrektora policji Standego odbył, jak doniósł telegram, rewizję w pensjonacie męzkim ks. kan. Koźmiana, gdzie mieszkał przedtém Westerwell. Ks. Koźmiana nie było przy tém, gdyż on wysłany został przez arcybiskupa do Śremu na rekolekcje za przegranie w karty świętopietrza w Homburgu, nie w Hamburgu, jak przedwczoraj przez pomyłkę wydrukowano.

Z wiadomości parlamentarnych zanotować należy, iż wszystkie rządowe dzienniki pruskie z tryumfem konstatują, że ustawa o nadzorach szkolnych ma już w izbie panów zapewnionych 95 głosów, a więc większość. Rozumie się samo przez się, że opozycja, t. j. Polacy, Niemcy-katolicy i protestanci-konserwatyści, czynią wszelkie usiłowania, aby uchwałę izby poselskiéj w téj sprawie zwalić. Dla wzmocnienia partji rządowéj mają być jenerałowie Moltke i Roon mianowani członkami izby wyższéj. Stronnictwo rządowe liczy mianowicie bardzo wiele na wymowę jenerała Moltkiego, który i w retoryce bardzo dobrym jest taktykiem. Walka rozpocznie się na przyszły tydzień we wtorek albo w środę. Rządowy projekt o autonomiczném urządzeniu administracji obwodów także ma już zapewnioną większość w komisji izby poselskiéj. Wątpić jednak można, czy ustawa przejdzie przez obie izby już w téj sesji, dlatego, że niezadługo ma być parlement odroczonym.

Berliński dziennik *Vossische Zeitung* obchodził w zeszły piątek 150tą rocznicę swego istnienia w najuroczystszy sposób. Gmach redakcyjny obwieszony był festonami i chorągwiami, związek dzienników berlińskich, klub postępowy izby poselskiéj, magistrat i rada miejska wysłały deputacje do redakcji z powinszowaniami. Wizyty gratulacyjne trwały do późnego południa, wieczorem odbył się świetny bankiet.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków. [Magistrat i bractwo pogrzebowe na Kazimierzu]. Możemy dziś zaznaczyć bardzo rozsądny krok naszego magistratu w sprawach gminy żydowskiéj. Oto magistrat rozwiązał nareszcie osławione bractwo pogrzebowe żydowskie, które od tylu lat grasowało na Kazimierzu, dopuszczało się ogromnych nadużyć i pomimo, że Kraków jest siedzibą prokuratorji i nadprokuratorji — dotychczas bezkarnie prowadziło bezprawne swe rzemiosło. Dzięki magistratowi i gorliwym usiłowaniom dra Samelsona, nadużyciom tym dziś położoną została tama. Podajemy tu w całości reskrypt magistratu, aby mógł służyć za wzór postępowania dla magistratów innych miast galicyjskich, gdzie podobne istnieją bractwa:

Nr. 18,536.

Do szanownéj reprezentacji zboru izraelickiego — na ręce przewodniczącego Wielmożnego dra Samelsona w Krakowie!

Reprezentacja zboru izraelickiego wniosła do wysokiego c. k. namiestnictwa prośbę o rozwiązanie tutejszego izraelskiego bractwa pogrzebowego i oddanie cmentarza izraelskiego pod zarząd zborowi.

Prośbę tę odstąpiło wys. c. k. namiestnictwo reskryptem z d. 5 sierpnia 1871, l. 34,166 — magistratowi do odpowiedniego zarządzenia we własnym zakresie działania. W skutek tego magistrat zarządził dochodzenie téj sprawy, z którego okazało się: 1) że izraelskie bractwo pogrzebowe w Krakowie istnieje i rządzi się bez żadnych statutów od niepamiętnych czasów i jest stowarzyszeniem, które do swego legalnego istnienia wymaga potwierdzenia statutów ze strony wysokich c. k. władz rządowych, a to na podstawie §. 38 ustawy o prawie stowarzyszeń z d. 15 listopada 1867, l. 134 i art. 15 ustawy zasadniczéj z dnia 21 grudnia 1867, l. 142 *D. u. p.*

2) Z dochodzenia dalszego okazało się, że wspomnione bractwo ma na celu:

a) grzebanie zmarłych izraelitów, nawet do bractwa nienależących;

b) utrzymywanie cmentarza z budynkami tamże znajdującemi się i utrzymywanie sług cmentarzowych;

c) wspieranie ubogich.

3) Że jedyne fundusze do osiągnienia tych celów stanowią taksy, które bractwo pogrzebowe dowolnie, bez przestrzegania żadnéj taryfy, wymierza, i od krewnych zmarłego, pogrzebać się mającego, ściąga; — taksy te dowolne wynoszą częstokroć znaczne sumy, bo nieraz dochodzą do 700 zła w. a. od jednéj osoby pogrzebanéj, czego też i bractwo nie zaprzecza.

4) Wedle twierdzenia bractwa, pobiera ono te taksy jedynie za wyświadczenie zaszczytu umarłym, a względnie pozostałym krewnym, umywając, przyodziewając, a następnie wynosząc umarłego na marach na miejsce wiecznego spoczynku.

Przez zeznania jednakowoż kilkunastu wiarogodnych świadków sprawdzono, że bractwo pogrzebowe, korzystając z przepisów Mojżeszowych, wedle których umarły nad sześć godzin w domu zostawać nie może, zaprzecza miejsca na cmentarzu do pogrzebania umarłego, dopóki krewni tegoż moralnie zniewoleni, nie złożą kwoty dowolnie wymierzonéj.

Takiém postępowaniem wywołuje bractwo oburzenie umysłów, gdyż tak znaczne taksy są dla dotyczących stron bardzo dotkliwe, a częstokroć zachodzi niemożność natychmiastowego uiszczenia tychże.

5) Bractwo nie składało i nie składa nigdy żadnych rachunków nikomu z przychodów i rozchodów swoich.

6) Bractwo przywłaszczyło sobie dowolny zarząd cmentarza, a nieznosząc się w tym względzie z reprezentacją zboru izraelskiego, zaniedbuje przestrzegania porządku wewnętrznego na cmentarzu, bo chowanie zmarłych nie idzie porządkiem, jak być powinno obok siebie, lecz wyznacza inne miejsca dla znakomitszych zmarłych, inne dla postępowych izraelitów, a inne dla ścisłych starowierców.

Z uwagi na fakta wyżéj przytoczone; tudzież z uwagi, że zaspakajanie potrzeb religijnych wyznaniowéj gminy izraelskiéj należy w myśl §. 1 i 3 statutu zboru izraelskiego, potwierdzonego reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z dnia 27 grudnia 1867, l. 57,266 do atrybucji zboru izraelskiego krakowskiego, orzeka magistrat na zasadzie uchwały na posiedzeniu z dnia 30 grudnia 1871 zapadłéj:

I. Izraelskie bractwo pogrzebowe krakowskie, które nie uzyskało potwierdzenia swych statutów u wys. c. k. namiestnictwa i które zatém nielegalnie istnieje, rozwiązuje się z dniem dzisiejszym.

II. Zarząd cmentarza izraelskiego krakowskiego winno bractwo pogrzebowe oddać z dniem prawomocności niniejszego orzeczenia zborowi izraelskiemu, jako korporacji prawnie istniejącéj, z zastrzeżeniem nadzoru magistratu; — w skutek tego będzie obowiązkiem zboru zajmować się grzebaniem zmarłych i zabezpieczyć posługi religijne przy chowaniu umarłych.

III. Aby na przyszłość zapobiedz dowolnościom i nadużyciom przy wymiarze należytości za funkcje pogrzebowe przedłoży reprezentacja zboru izraelskiego c. k. namiestnictwu za pośrednictwem magistratu taryfę opłat pokładnego i za funkcje pogrzebowe, a osobno magistratowi plan uporządkowania cmentarza.

IV. Co się tyczy kwestji prawa własności gruntów pod cmentarz zajętych, tudzież własności i pobierania dochodów z domu nr. 217, dz. VIII i z domu przy cmentarzu położonym, to rozstrzygnienie takowéj, jako wchodzącéj w zakres sądownictwa, do magistratu nie należy.

Od orzeczenia niniejszego przysłuża obydwom stronom rekurs, który w czternastu dniach do wys. c. k. namiestnictwa przez magistrat wniesiony być może.

Kraków 5 stycznia 1872.

Schmidt.

Podgórze. Grono obywateli tutejszych nienależących do składu rady miejskiéj wniosło do téjże petycję domagającą się podwyższenia płacy nauczycielom szkoły miejskiéj.

Petycja ta brzmi:

Świetna Rado Miejska!

Podpisani obywatele miasta Podgórza, uznając całą ważność wychowania młodego pokolenia, jak również życząc sobie, aby ci, którym to wychowanie poruczoném zostało z całém poświęceniem i gorliwością takowemu oddać się mogli, postanowili niniejszém udać się do świetnéj rady, aby nauczycielom i nauczycielkom umożliwiła wykonanie ich chlubnego lecz zarazem i trudnego zadanie. Odwołując się na uchwały sąsiednich miast, Krakowa i Wieliczki tuszą sobie podpisani, że również i świetna rada miasta Podgórza za ich przykładem pójść zechce i wyznaczy dla tych, którym powierzamy najdroższe skarby, bo dzieci nasze, takie wynagrodzenie, któreby chociaż z biedy na utrzymanie ich własne i dzieci ich wystarczyć mogło.

Zbytecznem byłoby dowodzić czy obecne pensje przeznaczone dla nauczycieli i nauczycielek są wystarczające, jeżeli weźmiemy na uwagę z każdym rokiem wzrastającą drożyznę wiktuałów, mieszkań i opału.

Podpisani mają nadzieję, że świetna rada uznając również ważność żądań naszych nie uchyli się od załatwienia téj sprawy i zechce się powodować słusznością i sprawiedliwością wyznaczając odpowiednie wynagrodzenie za pracę około oświaty dzieci naszych.“

Podgórze dnia 11 lutego 1872.

Mamy nadzieję, że rada miejska przychyli się do żądania wyrażonego przez liczne grono poważnych obywateli.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Rękodzielnik, nr. 4 zawiera: Rozwój towarzystw zarobkowych w Niemczech (dok.). — O państwie konstytucyjném. II. — Wiadomości techniczne. — Korespondencje. — Ruch stowarzyszeń. — Kronika. — Tablica porównawcza miar długości.

Prawnik, nr. 7 zawiera: Projekt ustawy gminnéj (c. d.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz. — Wiadomości potoczne.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 7 zawiera: Kongres międzynarodowy i archeologji przedhistoryczněj odbyty w Bononji. Sprawozdanie członka kongresu Aleks. hr. Przeździeckiego. K. Libelt (dok.). — Siostrzenica księdza proboszcza; powieść p. M. Bałuckiego (c. d.). — O Mazurach, napisał dr. Wojciech Kętrzyński. — Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach wschodnich, p. dr. Kętrzyńskiego. — Ojczym, powieść p. Józefa Narzymskiego (c. d.). — Przegląd literacki: Jan Śniadecki na polu filozofji i Liber Cancellariae Stanislai Ciołek. — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie.

Świt, nr. 4 zawiera: Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c.d.). — Nad zwłokami Brutusa, przez Stefana z Opatówka, wiersz. — Göthe i Descartes, studjum przez dr. A. Zgórskiego (c. d.). — Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna w 3 ch aktach, p. I. J. Kraszewskiego (c. d.). — Przegląd literacki. — Promyki. — Przegląd muzyczny. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Przyroda i przemysł, nr. 8 zawiera: Różnica między zwierzętami a roślinami, p. Ch. — Zorza północna dnia 4 lutego b. r., p. K. (dok.). — Ogólne pojęcie o przemianie materji w organizmie, p. N. — Tania lampka gazowa, p. F. Próchnickiego. — Doświadczenia Marey'a nad lotem ptaków i owadów, przez E. — O skutkach wsiąkania wody deszczowéj w grunta. — Kronika najnowszych odkryć, wynalazków, podróży i t. d.: Nowe dzieło p. t. „Zarys chemji ogólnéj. Temperatura powietrza i ciepło ciała ludzkiego. Zaćmienie słońca 12 grudnia 1871 r. — Korespondencja. — Dodatek książkowy: Szkice z życia zwierzęcego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od posła Wejgla odbieramy następujące pismo:

Szanowny redaktorze!

Zwrócono wczoraj uwagę moją na inserat ks. proboszcza parafji WW. świętych, przeciw osobie mojéj w dzienniku waszym z dnia 21 b. m.; ale właśnie w chwili, kiedy objąłem referat o poprawie bytu 42,000 urzędników w mo[illegible]ji; co mi się zdaje rzeczą ważniejszą i pilniejszą, nad polemikę z szanownym dziekanem, który się mieni pełnomocnikiem duchowieństwa krakowskiego. Zna mnie i to duchowieństwo, zna mnie spodziewam się i miasto i kraj; mógłbym przeto oszczędzić sobie trudu, odpowiadać na owe „Nadesłane“, pod które zapewne z uległości dla swego zwierzchnika ks. proboszcz parafji WW. świętych położył swój podpis. Odpowiem zaś w wolniejszéj chwili na to, jak na inne zaczepki, których — znając ustrój pewnych kółek u nas — spodziewać się mogę; odpowiem z tém nieugiętém i nieubłaganém poczuciem prawdy, które wezwał w szranki ks. proboszcz parafji WW. świętych.

Kto się potém zarumieni, już nie do mnie należy; **pozwalam** wszakże ks. proboszczowi, o którym wiem, iż uległ w zeszłą sobotę dwugodzinnéj presji swego zwierzchnika, odwołać jeszcze pochopne pismo, które ogłosić się nie wahał; a odwołanie to nie powinnoby właśnie jemu nastręczyć trudności, bo może nie po raz pierwszy znajdzie się w położeniu, odwołania z pokorą dziś tego, na co się pisał wczoraj.

Jeśli zaś szanowny proboszcz parafji WW. świętych grzeszyłby zapamiętale na moją dyskrecję, na którą właśnie on, w téj sprawie, z podziwienia godną odwagą, jak widzę liczył, zastrzegam sobie wolną rękę; nie mając w téj chwili zamiaru dogodzenia mu tak, jak na to zasłużył.

Wiedeń 23 lutego 1872 r.

Dr. *Weigel* w. r.

(W odpowiedzi na zamieszczone onegdaj pismo ks. kanonika Serwatowskiego, otrzymujemy równocześnie pismo ze strony zdaje się duchownéj podpisane: „Twój brat Mykita“. Pisma tego jednak w żaden sposób zamieścić nie możemy, najprzód że nie znamy osoby od któréj ono pochodzi, a powtóre że **przekracza granice przyzwoitéj polemiki**. Wogóle niech nam wolno będzie wyrazić życzenie, aby ta dla nas bardzo przykra polemika nie przybrała większych rozmiarów. *Red.*)

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro we wtorek dnia 27 lutego od godz. 12 do 1, odbędzie się publiczny wykład prof. Adama Bełcikowskiego: „O poezji polskiéj w XIX wieku i o jéj wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu.“

Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich tow. naukowego krakowskiego, odbył w dniu 24 b. m. zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którém prof. Biesiadecki udzielił wypadków swych badań odnoszących się: już to do świeżego a spornego jeszcze odkrycia Lostorfera, obecności we krwi chorych na kiłę tworów właściwych zwanych przezeń ciałkami kiłowemi; już to do sposobu gojenia się ran na błonie międzypalcowéj u żaby. Nadesłaną rozprawę dr. Wachlowskiego, prof. gimnazjum w Bielsku, obejmującą: „Spostrzeżenia nad zorzą północną z dnia 4 b. m.,“ oddano do sprawdzenia prof. Karlińskiemu, który złożył również rozprawę w rękopiśmie p. dr. Wład. Zajączkowskiego z Warszawy, p. t. „Teorja równań linjowych o pochodnych cząstkowych rzędu 1-go jednéj funkcji.

Na pogorzelców Polaków w Chicago złożono w administracji *Kraju*: Bronia z Uhrynowa i Zosia z Tarnowa po 1 zła.

Wczoraj po południu, w rynku głównym koło wieży ratuszowéj, rozległ się huk okropny jakby od strzału armatniego. Nie można było jednak dociec, co było przyczyną tego huku.

W szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie i w Zebrzydowicach było w r. 1871 chorych obojga płci 658 przyjętych i opatrywanych, z których 568 wyzdrowiało, 54 umarło a 36 w kuracji pozostało.

Tarnów. — Na dochód tutejszéj straży ochotniczéj ogniowéj, odegraną zostanie na dniu 27 b. m. przez towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Ks. Wołłowicza, komedja narodowa Fredry w 4-ch aktach p. t. „Pan Jowialski.“

W damskiém Coupé

F. W. Hackländera

przełożył

J. D.

(Ciąg dalszy.)

— O, zaraz ci powiem ojcze! — łkającym głosem zawołała Emilia, w tem przebija tylko niezmierna zazdrość, nienawiść i intryga! Oni odbierają mi mego Cezara. „Któż wie“ ciągnęła daléj z natchnionym niejako wyrazem twarzy, na któréj się żywa malowała boleść, podczas, gdy nadradca z zachmurzoném czołem zajęty był czytaniem listu. — Któż wie, jakich niecnych użyto podstępów — aby naszą młodzieńczą miłość przerwać, zniweczyć? Podejrzywam bardzo tę niby moją najwierniejszą przyjaciołkę — tę Elizę, która wczoraj te znaczące do mnie rzekła słowa:

— Na twojém miejscu będąc użyłabym wszelkich sposobów, aby jak najprędzéj stanąć na ślubnym kobiercu.

— Głupstwo! — zamruczał nadradca, z całéj treści tego listu widzę, że został napisany po głębokiéj rozwadze i z własnéj inicjatywy.

— O, widziałam to wczoraj dobrze, jak ta kokietka Eliza siliła się, by zwrócić jego uwagę na siebie. — Ach, nienawidzę jéj! Sama lgnęła do niego, narzucała się mu i miała jeszcze tyle bezczelności powiedzieć mu, że jako przyjaciołka narzeczonéj ma prawo odwołać się do szczerych, przyjaznych uczuć narzeczonego, które mają trwać całe życie... ten wąż!

— To tylko czcze domysły, rzekł pan Helwig — ja gdy się patrzę na ten niegrzeczny list, muszę powtórnie wyznać, że został z wielką rozwagą napisany i dopiął swego celu, aby ciebie i nas wszystkich do żywego obrazić!“

— Tego nie miał zamiaru uczynić mój Cezar!

— Przestań raz już z twoim Cezarem — wyrzekła z oburzeniem pani nadradczyni — ja doprawdy nierozumiem, jak ty możesz być jeszcze tak niedorzeczną i bronić tego człowieka. Według mnie, to inaczéj, według mnie —tu zrobiła prawą ręką ruch pionowy, jakiego używają tureccy paszowie, chcąc za pomocą téj pantominy oznaczyć odmówienie samem poruszeniem głowy — według mnie już po wszystkiem i jestem zadowolona z takiego obrotu rzeczy.

Słowa „po wszystkiem“ odniosły fatalny skutek i na nieszczęśliwą Emilię widocznie silne zrobiły wrażenie. Pochyliła na dół głowę, ale znać że szybko w jéj głowie nowa myśl się zrodziła bo wykrzyknęła: „Ja go nie puszczę, tak — ja go nie puszczę! stawię silny opór intrydze, która chce od mych piersi oderwać mego najdroższego Cezara! Z Cezarem się rozstać lub umrzeć, jest dla mnie wszystko jedno — przy Cezarze tylko szczęście, rozkosz!

— Wiesz co znaczy to jego szczęście, odparła nadradczyni wprawdzie nie według zasad loiki, ale za to w surowszym tonie, „jego szczęście było już w niejednem miejscu, a nas chciał tylko dręczyć różnymi fortelami. Albo czyż był on innym, mówiąc niedawno o wielkich zasługach radcy Cypfera, udekorowanego takim nędznym orderem, jakim się chlubi każdy konduktor lub djurnista, a tymczasem dziurka od surduta twego ojca próżną jest i pozostanie zdaje się wiecznie taką, jak zwykle kościół w sobotę po południu.

— No i ja już — zagadnął nadradca — „zaczynam podzielać rozumne zapatrywania twéj matki, która czuje wielki wstręt do tego małżeństwa, bo zresztą lepiéj, że się to pierwéj stało, nimby jakie może nieszczęście ztąd wynikło.“

— Musimy jeszcze być wdzięczni za to, że się nam tak wcześnie oczy otwarły nad brzegiem téj głębokiéj przepaści.

— I czy wy myślicie, że ja mogę o moim Cezarze zapomnieć? Nie — nigdy, nigdy!

— To dla nas teraz bardzo obojętne! rozstrzygnęła pani Helwig z wielkiem spokojem. „Jeżeli tylko o tobie zapomni i nie będzie już czynił więcéj kroków, aby znowu.....“

— Ah jabym chciała, żeby on....

— Na wszelki wypadek, sprawa ta musi się raz skończyć! zakonkludowała pani Helwig. „Według mnie najlepszą radą by tu było, żeby Emilię na niejaki czas wyprawić do mego brata księdza proboszcza, aż te plotki trochę przycichną....

— Na wyprawienie jéj ztąd zgadzam się najzupełniéj, odrzekł nadradca, potrząsając jednak głową, po chwili dodał: „Jednak nie bardzo jestem za pobytem u twego brata, bo wiesz dobrze, że bywają tam u niego różni młodzi ludzie, którzy gotowi przymilać się do naszéj Emilji, prawić jéj ułudne słówka i nowy ztąd dla nas kłopot. To tylko pewnem jest, że Emilja musi nas na niejaki czas opuścić, ale wolałbym, żeby zabawiła u mego brata aptekarza.

Podczas gdy taka narada familijna nad losem Emilji się obywała, ta przedstawiała istny obraz smutku, załamawszy konwulsyjnie dłonie, z oczami pełnemi łez, z pod których wydobywały się promienie jasnego, ale przytem drżącego światła.

— Tak jest — rzekła potem głosem przerywanym od bolesnego łkania, „będę wam posłuszną — pójdę — do wuja aptekarza — ustąpię téj bezwstydnéj Elizie.... I dlaczegobym nie miała tego zrobić? mówiła daléj z drwiącym ironicznym uśmiechem, „mam i tak silne przekonanie, że zginę — życzyłabym sobie tylko, wprawdzie to straszne, żebym się mu mogła pokazać we śnie po śmierci i wyrzec słowa zemsty i złorzeczenia dla nowéj jego miłości.“

Tu trysnął z jéj oczu taki potok łez, że nadradczyni zapomniała nietylko o ostréj odpowiedzi, ale prawie o całym świecie i w najłagodniejszy sposób wziąwszy Emilię w objęcia zaprowadziła ją do jéj pokoju i na dziewiczém łożu złożyła....

Tymczasem porucznik Rupinger wśród różnych objawów niecierpliwości, gniewu, nawet rozpaczy, ubrał się jak najstaranniéj i wypiwszy całą butelkę sodowéj wody, do zupełnéj przyszedł przytomności. Twarz jego wprawdzie była nieco blada, znamionowała przebytą wewnętrzną walkę, jednak to mogło tylko wypaść na jego korzyść między ludźmi, którzy znajdywali go przez to bardzo interesującym. „Ale“ — mówił do siebie, spoglądając w zwierciadło, „jeżeli się przyznam do wszystkiego, to nie zechcą uwierzyć, komu był drugi list przeznaczony. O przeklęte położenie, dalibóg przeklęte!

Ta dręcząca myśl zapanowała tak silnie w ustroju jego ducha, że rzucił się na sofę, aby puścić swobodne wodze myślom nad swojem zawiłem położeniem.

Lecz nie znalazł żadnego wyjścia z tego labiryntu, nie było stosownego usprawiedliwienia, prawdopodobnego kłamstwa, nie pozostało mu nic innego, jak tylko nagą, straszliwą wyznać prawdę.

Możeby i to odniosło wreszcie pożądany skutek — mówił sam do siebie po głębszym namyśle, „kto wie, możeby ta historja z Elizą doszła jeszcze do uszu mojéj narzeczonéj, naturalnie przekręcona, z wieloma potwornymi dodatkami, przez co znajdywałbym się w ciągłym niepokoju, niedowierzaniu. A więc dobrze, baczność, głowa do góry i w imię boże!“

Zamiarem było jego jak najprędzéj zapobiedz skutkom z zamiany listów wynikłym i jeżeli szybko zbiegł po schodach i szybko od mieszkania swego się oddalał, to w odwrotnym stosunku następywało posuwanie się ku mieszkaniu swéj narzeczonéj, tem większy nawał myśli cisnął mu się do głowy.

Spostrzegł teraz dopiero, że nagłe jego wejście, pociągnęłoby może za sobą nieprzyjemne skutki. Chodził dla tego długo koło téj zaczarowanéj kamienicy, ale po drugiéj stronie ulicy, rzucając tęskne spojrzenia ku oknom swéj ulubionéj, jak to jeszcze wczoraj czynił z bardzo świetnym skutkiem. Ale dzisiaj te strategiczne ruchy nie odniosły pożądanego rezultatu, w zasłonionych oknach ani żywéj duszy nie widział, słowem całe piętro miało taką fizjonomję, jakby w niem żadna istota żyjąca nie przebywała.

W stosownem oddaleniu skręcił porucznik od kawalerji na drugą stronę ulicy, teraz w tym zamiarze, aby chociażby i siłą zająć wejście do kamienicy, panią nadradczynią bez ceremonji, gdyby mu w drogę zachodziła, na bok usunąć i po sumiennéj spowiedzi u nóg Emilji otrzymać rozgrzeszenie.

Żeby o téj porze i ojciec był w domu, ojciec, który swoją córkę niewymownie kochał, ojciec mający wprawdzie w obecności swéj żony coś z natury baranka, lecz który jeżeli chodziło o pomszczenie się zgodnie z żoną za doznaną urazę, mógł się nieco usposobieniem do tygrysa zbliżyć — o tém Rupinger wcale nie myślał, sądząc, że ten od dawna już siedzi w kancelarji za stolikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zakończy obraz Grotgera „Wojna,“ oświetlony ogniami sztucznemi.

Piękny przykład. — Lwowski komitet do zbierania składek na szkoły ludowe otrzymał list następujący:

„Szan. komitecie! Żeby szlachetne usiłowania wasze złote wydały owoce, przesyłam cały swój zasob złota w ilości trzech czerwonych złotych na szkoły ludowe. Sieraków 21 lutego 1872 r. *Marcin Dziewoński*, kmieć (i b. poseł z Wieliczki).

Rada powiatowa lwowska przeznaczyła z funduszów, jakiemi rozporządza, 300 zła. do składki na szkoły ludowe.

Ognisko. — We wtorek d. 5 marca urządza tow. polsko-akademickie w Wiedniu „Ognisko“ wieczorek muzyczno-literacki w „Blumensale“ o godzinie 7 wieczór. Wstęp dla publiczności polskiéj wolny za okazaniem karty zaproszenia; osoby któreby dotychczas zaproszeń nie otrzymały, raczą się zgłosić po takowe do lokalu „Ogniska“ I Schönlaterngasse 13 II piętro pomiędzy 7 i 8 wieczór, lub do mieszkania przewodniczącego IX Mariannengasse 23. III. 26. w południe. Z wydziału:

Adam Jakóbowski, przewodniczący.
T. Rutowski, sekretarz.

Wiadomości kościelne. — Dnia 1 lutego b. r., umarł w Zarzycu w pow. nadwórniańskim, archidjecezji lwowskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Jan Wieliczkowski, przeżywszy lat 68, z tych w stanie kapłańskim 34.

Do parafji tego probostwa należy 2170 dusz, a prawo patronatu przysłuża cesarzowi austrjackiemu.

Główne uposażenie stanowią 2 morgi 55 kw. sążni ról i 67 morgów 344 kw. sążni łąk w średniéj glebie (siano słodkie) czysty dochód roczny obliczony jest na 60 zła. do czego fundusz religijny dopłaca rocznie 255 zła. celem uzupełnienia kongruy na 315 zła.

Oprócz tego płaci fundusz ten wszystkie podatki i dodatki za to probostwo.

Kurzawa, artysta-rzeźbiarz, otrzymał od ks. Nowakowskiego, proboszcza z Żółkwi, wezwanie i podjął się sporządzenia pomnika synom Sobieskiego w prezbyterjum tamtejszego kościoła farnego. Ma to być rzeźba wypukła na alabastrze, a do kosztów przyczynia się także gmina żółkiewska.

Ulepszony kocioł parowy. — *Gaz. Kiel.* donosi o kotle parowym wynalazku p. Stan. Postawki, dyrektora cukrowni Łubno w Kazimierzy Wielkiéj, kosztem jego wybudowanym w zakładach pp. Handtkego i Schultza: „Jakkolwiek od rozpoczęcia kampanji kocieł ten razem z innemi w fabryce Łubno funkcjonuje, jednak stanowczą próbę dopiero w dniu 1 stycznia r. b. odbyto przy kilku na ten cel zaproszonych osobach, a głównie wobec p. Hillego dyrektora z Brunświgu, jako kompetentnego technika. Odbyta próba okazała 34% oszczędności opału, łatwość wielką w oczyszczaniu kotła i niepodobieństwo eksplozji. Rezultaty na korzyść wynalazku p. Postawki są bardzo wielkie, co przynosi zaszczyt naszemu rodakowi i niezaprzeczenie stanowić będzie ważną epokę w postępie przemysłu i fabrykacji cukru.“

Budżet szkolny miasta Wiednia. — Na szkoły ludowe przeznaczono w roku 1782 1,111,920 zła., na szkoły średnie 240,010 zła., razem na wszystkie szkoły 1,351,930 zła.

Przekłady na język czeski. — Fr. Szlama, przyjaciel Polaków i znawca piśmiennictwa polskiego przełożył na język czeski J. I. Kraszewskiego: „Bezimienną,“ hr. Fredry syna: „Przed śniadaniem“ i Aurelego Urbańskiego: „Pochód z pochodniami.“

Teatr. — We wtorek 27 lutego: „Syn Giboyera,“ komedja w 5 aktach z francuzkiego, Emila Angier.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 i 25 lutego pochmurno i odwilż; termometr dnia 24 doszedł do +1.8 od —6.4, zaś dnia 25 do + 4.0 od — 2.4 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 26 stan jego był 325'''.23, termometru +0°.2 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Winc. hr. Bobrowski wł. d. z Galicji; Ferd. Otto kup. z Prus; Józef Kuhn kupiec z Berna; Apolonja Kokczyńska ob. z Królestwa; Gust. Dobrzycki ob. z Rossji; B. Rosenbaum kup. z Berlina; Wacław Mazurkiewicz z Drezna.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* W. Żuk Skarżewski z żoną wł. d. z Łyczany; Zofja Bartel z synem ob. z Jankowic; Zygm. Dembowski wł. d. z Rokietnicy; Wład. Ochenkowski ob. ze Lwowa; Alek. Dydyński wł. d. z Raciborska; Stan. Okęcki ob. z Kongresówki; Edmund Zagórski wł. d. z Gwiazdowic; Jan hr. Tarnowski wł. d. z Wołynia; Feliks Muchowicz z żoną ob. z Warszawy; Konst. Bielski obyw. z Galicji; Stan. Przedecki kup. z Wrocławia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze **sprawozdania** komitetu przedłożonego radzie ogólnéj galicyjskiego tow. gospodarczego wyjmujemy następujące szczegóły:

(Ciąg dalszy.)

IV. Subwencja sadownicza. Fundusze: Pozostałość z 1870 r. 1722 zła. 93 c., subwencja z 1871 r. 1500 zła., razem 3222 zła. 93 c.

Z udzielonéj w r. 1871 subwencji 1500 zła. przeznaczyło ministerstwo dla tutejszego towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego kwotę 1000 zła., która też natychmiast temuż towarzystwu wypłaconą została.

Resztujące 500 zła. dobito do reszty funduszów dyspozycyjnych, danych do użytku i rozporządzenia towarzystwa; z tych wypłacono:

a) 200 zła. zasiłku dla zakładu pomologicznego w Stanisławowie, które ministerstwo jeszcze w r. 1870 dla tegoż zakładu na przedstawienie nasze przeznaczyło (ob. sprawozdanie zeszłoroczne str. 14), a którato kwota według planu przez p. Lityńskiego podanego użytą być miała: na sprowadzenie 100 drzewek owocowych 6—7 lat mających na mateczniki; na przykupno 6000 latorośli szczepowych i na splantowanie jednego morga ogrodu do posadzenia matecznych drzewek; następnie

b) 100 zła. zasiłku dla tegoż zakładu pomologicznego w Stanisławowie tytułem subwencji na r. 1871 na sadownictwo i urządzenie małéj próby hodowania jedwabników, a to na przedstawienie tamtejszego oddziału, który jak najprzychylniéj o czynnościach p. Lityńskiego relacjonował;

c) 100 zła. zasiłku dla prywatnéj szkółki drzew owocowych p. Stan. Wójcika w Krzywém na przedstawienie oddziału sanockiego, a któréj właściciel zobowiązał się dostarczać w pierwszym roku 40, w drugim 50, w trzecim 60, a w następnych trzech latach po 100 szczepów szlachetnych przynajmniéj 3letnich, w połowie bezpłatnie a w połowie po 20 c. do dyspozycji oddziału;

d) 127 zła. 65 c. użyto na zakupno rozmaitych narzędzi ogrodniczych do rozdania bezpłatnego pomiędzy najcelniejszych nauczycieli, którzy kursu rolniczego w Dublanach słuchali; wreszcie

e) pokryto z téj subwencji niedobór odbytéj w roku zeszłym wystawy nasion w kwocie 153 zła. 10 c. za zezwoleniem ministerstwa.

Resztująca pozostałość wyczerpaną zostanie zupełnie, skoro już dawniéj lub świeżo uchwalone przez komitet wydatki zaspokojone będą.

V. Subwencja statystyczna. Na statystykę zbiorów otrzymał komitet w 1871 r. 3500 zła.

Trzymając się już raz wytkniętych zasad i sposobu zbierania dat statystycznych, zebrano je i w tym roku za pomocą pp. delegatów strefowych, z większą atoli niż w poprzednich latach dokładnością, i przesłano ministerstwu sprawozdanie wraz z tablicą zbiorów dnia 27 grudnia 1871.

Liczby przeciętne zbiorów zeszłorocznych wypadły z obrachunku jak następuje:

Na morgu wydała pszenica korcy 6·13, żyto 4·6, jęczmień 5·8, groch 5, rzepak 8·55, owies 5·8, hreczka 4, kukurydza 4·5, proso 6·6, ziemniaki 24·9, buraki 70, koniczyna na nasienie 1 korzec, koniczyna na paszę centnarów 25·9, siano 11·86, inne pastewne rośliny 23·32, chmiel 4·6, konopie 3·66, konopie 4·8.

Oprócz tego ogłoszono drukiem kosztem téj subwencji pouczającą rozprawkę o zbieraniu dat statystycznych przez dra Pilata i zarządzono litografję mapy połaci wschodniéj kraju naszego z podziałem na naturalne strefy. Druk rozprawki już dawno ukończony, ale mapy litografja Pillera dotąd nie ukończyła.

Remuneracje za rok 1870 już zostały wypłacone. Wielu z panów delegatów zrzekło się przyznanéj im kwoty na rzecz szkoły dublańskiéj, co swego czasu podawaliśmy do wiadomości powszechnéj, a na tém miejscu podnieść raz jeszcze z wdzięczném uznaniem uważamy za nasz obowiązek.

Sprawa wyznaczenia remuneracji za rok miniony jest w toku załatwienia.

VI. Subwencja na cele naukowo-rolnicze w kwocie 7000 zła. Pozostałości z roku 1870 w tym dziale subwencji nie było żadnéj; był owszem niedobór w kwocie 1940 zła. 38 cnt. na budynki dublańskie.

Z przyznanéj w roku 1871 sumy 7000 zła. na cele naukowo-rolnicze przeznaczyło ministerstwo: a) 1000 zła. dla założonéj staraniem dra Günsberga szkoły prywatnéj gorzelnictwa; b) 6000 zła. na dokończenie drugiego budynku mieszkalnego dla profesorów.

A. Kwotę pierwszą uzyskano na przedstawienie komitetu, który — jak to już w sprawozdaniu zeszłoroczném zapowiedział — postanowił był wyjednać zasiłek rządowy dla tego wielce pożytecznego przedsiębiorstwa prywatnego, co też następnie wykonał, przyjmując do swych wniosków subw. kwotę 1000 zła. na cel pomieniony.

Kwotę tę wypłacono zgodnie z przeznaczeniem drowi Günsbergowi, a ministerstwo o tém zawiadomiono.

VII. Subwencja na cele naukowo-leśnicze. Fundusze: pozostałość z 1870 roku 1630 zła. 21 c., subwencja z 1871 r. 5100 zła., razem 6730 zła. 21 c.

Ponieważ cała pozostałość z roku 1870 pochodzi z rubryki przeznaczonéj na stypendja naukowe, a z rubryki téj pozwoliło ministerstwo przenieść kwotę 800 zła. na kurs leśny; z przyznanéj zaś w roku 1871 kwoty 5100 zła. przeznaczyło ministerstwo: 2400 zła. na stypendja naukowe, 1100 zła. na podróże dla leśników, 1600 zła. na urządzenie kursu leśn.

A. Subwencja na stypendja naukowe. Wysłani w roku 1870 na lat trzy do akademji leśnéj w Mariabrunn stypendyści pp. Piotr Hirsch i Józef Flechner odbywają tamże już kurs drugoroczny.

Z odbytych egzaminów pierwszego roku — tak z pierwszego jak i z drugiego półrocza — przedłożyli świadectwa, świadczące chlubnie o pilném ich przykładaniu się do nauk i o uzyskanych postępach. Z wycieczek swych składają sprawozdania; i dziś już jest nietylko nadzieja, ale nawet rękojmia, że kraj pozyska w nich uzdolnionych leśników. Stypendja wypłaca im się miesięcznie z góry.

Stan funduszów działu tego wynosił przy końcu 1871 r. 1584 zła. 88 c.

B. Subwencja na podróże dla leśników. Ze sumy 1000 zła. przeznaczonéj na podróże dla leśników użyto w roku zeszłym 600 zła. na stypendjum podróżne dla członka komitetu p. H. Strzeleckiego, którego uproszono, aby się przed rozpoczęciem kursu leśnego udał w podróż naukową za granicę, celem zaznajomienia się z temi naukowemi zakładami leśnemi, których dotąd widzieć nie miał sposobności. — Opatrzony w listy polecające, tak ze strony komitetu jak i od ministra, wyjechał w połowie października, a w połowie listopada powrócił pan H. Strzelecki, zwiedziwszy celniejsze zakłady naukowe równie jak gospodarstwa leśne w Niemczech. Pozostałość funduszu z końcem roku wynosi 500 zła.

C. Subwencja na kurs leśny. Na usilne nalegania komitetu zezwoliło wreszcie ministerstwo na użycie pozostałéj ze stypendjów naukowych (z r. 1870) kwoty 800 zła. na urządzenie kursu leśnego.

Byłato wszakże kwota za mała, i dopiero gdy ministerstwo udzieliło jeszcze 1600 zła. na cel rzeczony, zajął się komitet bezzwłocznie wprowadzeniem tego kursu w życie, i kurs ten odbywa się.

Jak ogólne zajęcie budzą te odczyty w kraju naszym, niech nam wolno będzie przytoczyć, że wydano dotąd 154 karty wstępu, z których przypada na samych uczniów obowiązkowych kart 70.

To też spowodowało komitet, że na radzie w dniu 2 grudnia uchwalił wystosować petycję do sejmu o założenie stałéj szkoły leśnéj przy akademji technicznéj we Lwowie, a wydział krajowy upraszać o poparcie téjże. Stan funduszów działu tego wynosi z końcem 1871 r. 1953 zła. 93 c. Stan subwencji danéj przez wydział krajowy na stypendja 775 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 23 lutego. W przyszłym tygodniu rozpoczynają się obrady nad odbyciem kongresu sławiańskiego. Przybyło do Pragi dwóch rossyjskich i kroackich dziennikarzy celem wzięcia udziału. Ze strony czeskiéj proponują na miejsce zebrania Peszt lub Zagrzeb.

Praga 24 lutego. *Bohemia* donosi: zanosi się na zawarcie układu między Rossją a Turcją, który wielkie wywoła zdziwienie.

Praga 24 lutego. W kołach czeskich opowiadają, jako rzecz pewną, że w przyszły wtorek zostanie ogłoszone rozwiązanie sejmu czeskiego.

Peszt 24 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą wyborczą przemawiał ze strony deakistów tylko Bujanovics; inni mowcy kazali się z listy wykreślić. Z lewicy przemawiał Mocsary za wnioskiem Tiszy co do Siedmiogrodu, ganiąc samolubną politykę rządu względem narodowości, następnie Bukovics za wnioskiem Iranyi'ego, a ze skrajnéj lewicy Aleksander Mocsony również za wnioskiem Iranyi'ego i za powszechném prawem głosowania, a przeciw censusowi wyborczemu. Dalszy ciąg rozpraw w poniedziałek.

Peszt 24 lutego. *Srbski Narod* wzywa pomocy rządu, gdyż stronnictwo Mileticsa łupi systematycznie fundusze narodowego teatru serbskiego. Spodziewają się wielkiéj burzy na jutrzejszém zgromadzeniu przemysłowców, gdyż licznie reprezentowana lewica ma zamiar otwarcie wystąpić przeciw agitacjom za nowém stronnictwem żądającém reform.

Peszt 24 lutego. *Hon* donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza, w razie gdyby ustawa wyborcza do 10go marca sankcję otrzymać mogła, zarządzić natychmiast ułożenie stałych list wyborczych i nowe wybory rozpisać od 10 do 20 marca.

Zagrzeb 24 lutego. Z powodu dymisjonowania nadżupana Treskiego podali się wszyscy urzędnicy komitatu bellowarskiego o uwolnienie od służby oprócz wicežupana Markovicsa.

Drezno 23 lutego. Druga izba zezwoliła tylko na tymczasowe poselstwo w Wiedniu, na stałe zaś w Monachjum.

Berno 23 lutego. Rada narodowa zatwierdziła dziś instytucję sądów przysięgłych dla całego związku i pozostała przy zakazie istnienia w kraju zakonu Jezuitów, jakoteż zakazie zakładania nowych lub przywracania zniesionych klasztorów.

Paryż 24 lutego. W komisji wyznaczonéj do zbadania projektu rządowego względem karania zaczepek wymierzonych przeciw rządowi albo przeciw zgromadzeniu narodowemu, jest sześciu członków przychylnych projektowi, a dziewięciu jest przeciw projektowi lub domaga się zmian pewnych.

Wersal 24 lutego. Na wczorajszém zgromadzeniu prawicy i prawego środka żywo rozbierano przedstawiony projekt ustawy o zaczepkach przeciw zgromadzeniu narodowemu. Zdawało się, że przeważa chęć przyjęcia projektu z niektóremi zmianami, mającemi dokładniéj określić jego znaczenie i doniosłość. Spodziewają się, że wyjaśnienia, jakie rząd ma dziś udzielić, uchylą wszelkie nieporozumienia i sprowadzą porozumienie.

Bruksela 23 lutego. (Posiedzenie izby reprezentantów.) Denfre powiada: przybył do naszego kraju pewien pretendent w celu spiskowania przeciw pokojowi Francji. Denfre zaleca ostrożność i robi rządowi wyrzuty, że hr. Chambordowi dał dowody swéj sympatji.

Minister spraw zewnętrznych powiada, że hr. Chambord nie jest spiskującym; że mu zresztą rząd nie dawał żadnych dowodów sympatji, że do niego nie posłał żadnego funkcjonarjusza. Wszystko zaś, co się stało w Antwerpji, było tylko aktem grzeczności.

Defussaux żąda zniesienia ustawy o obcokrajowcach.

Minister wnosi przejście do porządku dziennego.

Antwerpja 24 lutego wieczór. Odezwy porozlepiane wzywają mieszkańców miasta na dziś wieczór na meeting. Odezwa powiada: „Wczoraj naruszono prawa wasze w gorszący sposób. W obronie prawych obywateli nie staje policja. Chambord zaś, cudzoziemiec nadużywający gościnności belgijskiéj, doznał opieki policji. Jeżeli chcecie stanąć w obronie praw waszych, przybądźcie jak najliczniéj na meeting.“ — Hr. Chambord zdecydował się tu pozostać i zamówił apartamenta dla osób oczekiwanych na poniedziałek.

Pomimo ciągłego deszczu liczne tłumy stoją przed hotelem St. Antoine; słychać ze wszystkich stron gwizdanie, sykanie i rozmaite okrzyki.

Rada miejska zebrała się celem naradzenia się nad potrzebą powołania gwardji obywatelskiéj.

Antwerpja 24 lutego wiecz. Ogłoszenie władzy gminnéj zakazuje zebrań liczniejszych nad 5 osób. Ludność jest bardzo wzburzona.

Bruksela 24 lutego. W izbie reprezentantów zapowiedział Couvreur, że wobec zaburzeń porządku w Antwerpji wniesie we wtorek interpelację.

Londyn 22 lutego. Według doniesień z Paryża, jeneralny komendant francuski miał otrzymać rozkaz, ażeby polecił wojsku, by na dzień 1 marca było w pogotowiu. Tutejsi bonapartyści stanowczo utrzymują, że wkrótce rozpocznie się nowa era dla Francji.

Londyn 23 lutego. *Daily Telegraph* donosi z Nowego Jorku, że odpowiedź gabinetu washingtońskiego jest przyjazna, ale obstaje przy żądaniu zwrotu szkód pośrednich, poręczonych protokółem układów i utrzymują, że Ameryka nie może cofnąć swego memorjału.

Rzym 23 lutego. Na konsystorzu odbytym dziś rano, mianował papież 28 biskupów, z tych 20 dla Włoch a 8 dla zagranicy. Z tych ostatnich przypada 2 na Rossję, po jednemu na Styrję i Polskę, innych zaś mianowano biskupami *in partibus*.

Rzym 24 lutego. Oczekują tu ks. Eugienjusza Leuchtenberga mającego przybyć z Petersburga.

W kołach watykańskich utrzymują, że podróż ta jest w bliższym związku z pojednaniem rządu rossyjskiego z stolicą apostolską.

Kopenhaga 24 lutego. Minister skarbu Fenger oświadczył w sejmie duńskim, że się podał do dymisji, że atoli aż do dalszego zarządzenia obowiązki swoje sprawować będzie.

Washington 23 lutego. Dziś odbyła się nadzwyczajna narada gabinetu, celem roztrząśnienia noty Granville'a.

W izbie reprezentantów wypowiedział Banks, że się o to nie obawia, aby mogło przyjść do rzeczywistego zatargu z Anglją, że atoli za najlepszą drogę do utrzymania pokoju uważa to, aby prawa Ameryki ogłosić i poczynić przygotowania do obrony tychże.

Przegląd polityczny.

Pragska izba adwokatów uchwaliła rezolucję oświadczającą się przeciwko zamachowi na sądy przysięgłych, przygotowanemu przez ministerstwo wiedeńskie. Również stowarzyszenie wiedeńskie, mające na celu „obronę praw przyrodzonych“ powzięło podobną uchwałę. Gdy zresztą prawie całe niezawisłe dziennikarstwo w Austrji jednomyślnie potępiło ów projekt ministra Glasera; słychać, że ministerstwo projekt ten cofnie. Odnośnie do projektu cofnięcia wniosku rezolucyjnego przez delegację polską, popieranego gorąco przez *Gaz. Nar.*, pisze *N. fr. Pr.:* „Nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli Polacy nad własnym swym wnioskiem chcą przejść do porządku dziennego.“

Bohemia donosi o jakimś tajemniczym traktacie między Rossją a Turcją, którego treść według informacji tego dziennika niemało przerazi dotychczasowych sprzymierzeńców Porty, jakoteż dotychczasowych klientów Rossji.

W zgromadzeniu narodowém francuskiém rząd p. Thiersa wkrótce poniesie znowu klęskę. Wniesiony przezeń projekt ustawy względem karania wszelkich przeciwko zgromadzeniu narodowemu wymierzonych pocisków, liczy w komisji tylko 6 zwolenników, a 9 przeciwników. Za pierwszymi w izbie stoi 285 posłów, za 9 przeciwnikami projektu głosować ma 308 posłów. Zanosi się więc znowu na burzę parlamentarną, a p. Thiers znowu może zechce postawić kwestję gabinetową.

Ks. Bismark rozpoczął silną agitację przeciwko Polakom. Ów skomponowany zamach skrytobójczy był zdaje się tylko hasłem do walki, która się rozpoczyna.

Ostatnie telegramy.

Poznań 26 lutego. Naczelny redaktor *Ostdeutsche Ztg* otrzymał pismo od ks. Bismarka, dziękujące za adres zaufania, uchwalony przez poznańskie zgromadzenie ludowe. Daléj podnosi z naciskiem, że rządu obowiązkiem jest wystąpić przeciw nieprawnym nadużyciom polskiego stronnictwa w Poznaniu i przywrócić poszanowanie praw, przed których opieką polska i niemiecka ludność takiem się cieszy bezpieczeństwem prawném i takim rozwojem, jakiego te części kraju, nim się stały pruskiemi, nigdy nie znały.

Trjest 25 lutego. Tutejsza izba handlowa oświadczyła się jednogłośnie i stanowczo przeciw proponowanéj przez Francję zmianie austrjacko-francuzkiego traktatu handlowego.

Paryż 25 lutego. *Union* donosi, że Chambord prosił swych przyjaciół we Francji, by się wstrzymali z swemi odwiedzinami.

Antwerpja 24 lutego, 10 godz. w nocy. Wstrzymano ruch na ulicy, na któréj się znajduje hotel Antoine. Liczne tłumy, między którymi wielu ciekawych, wyległy na sąsiednie ulice wśród nieprzyjaznych dla hr. Chamborda okrzyków. Kilka bójek powstało bez dalszych następstw. Deszcz przerwał demonstracje. Obecnie wszędzie spokój.

Antwerpja 24 lutego w nocy. Burmistrz kazał porozlepiać odezwy, w których mówi: „By zapobiedz powtórzeniu się ubolewania godnych scen, jakie się odbyły przed hotelem Antoine, zarządziłem środki, mające na celu zapewnienie spokoju i należytego poszanowania dla cudzoziemców.

Antwerpja 25go lutego. Dziś spokój. Chambord przyjmował deputację z Lille. Oczekują deputacji z innych miast.

Przybył tu jeneralny dyrektor policji belgijskiéj.

Rzym 25 lutego. Dzienniki donoszą, że ks. Napoleon przybył wczoraj do Florencji, a za kilka dni będzie w Rzymie.

Zeszłéj nocy zauważono w Livornie 5 gwałtownych wstrząśnień ziemi.

W Kwirynale odbędzie się dziś wielki obiad na cześć ks. Fryderyka Karola.

Economista d'Italia donosi, że rząd francuzki kazał oświadczyć w sprawie ustawy o marynarce handlowéj, że okręty włoskie i francuzkie mają być zupełnie równouprawnione. Włoskie okręty nie będą płaciły ceł dyferencyjnych, a z wyjątkiem obecnie istniejących opłat po 2 franki od tonny, także żadnych ceł przywozowych.

Rzym 25 lutego. Ks. Fryderyk Karol otrzymał wielki krzyż sabaudzkiego orderu wojskowego.

Deputowany Bonghi proszony został przez rząd angielski i amerykański, by się zajął zbadaniem sprawy Alabamy wypowiedział swoje w tym względzie zapatrywanie.

Londyn 25 lutego. Powstańcy w Badburas poddali się.

Nowy Jork 24 lutego. Washingtońscy korespondenci dzienników *Times, Tribune, Herald* i *World* utrzymują, że rząd amerykański zaproponuje, — by sprawę przypuszczalności wynagrodzenia szkód pośrednich oddać pod orzeczenie polubownego sądu w Genewie. Odpowiedź rządu amerykańskiego będzie grzeczna i stanowcza i niezgodzi się na żadne zmiany memorjału.

Kursa. — Wiedeń 24 lutego godz. 12. Srebro —.—. — Akcje kredyt. 352 —.— Lombardy 210.60.— Losy 1860 r. 102.80. Losy 1864 r. 147.75.— Akcje franko-austr. 139.—. — Napoleony 8.99—. Akcja kol. galic. Karola Ludwika 262.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 168.50. — Akcje banku 845.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 124.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.10. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 208.—. — Akcje

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 26 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 150	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —061	76 —	75 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —076	84 —	82 75
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —070	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —087	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —291	89 50	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —091	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	163 —	161 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	77 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 50	111 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	183 —	177 —
Ruble papier. rossyjskie	156 75	155 75
Talary pruskie	169 —	167 75
Dukat obrączkowy	5 38	5 28
20-frankówka	9 10	9 —
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 24 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 10	62 95
„ „ w srebrze 5%	71 —	70 90
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	312 —	311 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 10	102 80
„ „ 1860 1/5 „ 100	124 50	123 50
Rząd. 1864 100	147 75	147 25
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 —	97 50
Węgier. poż. premiow. 100	109 —	108 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 60	76 40
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 —	190 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein .. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 —
„ węgierskie	81 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 50	110 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	365 75	365 25
Anglo-hungaria „ 80 „	117 50	116 50
Boden Credit austr. 80 „	284 —	280 —
„ „ węg. 80 „	135 75	135 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	352 50	352 25
Depositenbank „ 80 „	86 —	85 75
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020 —	1015 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. ... 80 „	137 50	137 —
„ węgierskie 80 „	116 50	116 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	77 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	241 —	240 50
Hypot. galicyjs. 100 „	166 —	164 —
Nationalbank .... „	847 —	845 —
Ogólnego austrjackiego „	215 —	214 50
Unionbank .. za 200 „	313 25	312 75
Vereinsbk austr. 80 „	116 25	115 75
Verkehrsbank .. 200 „	208 —	207 50
Wechslerbk wied. 80 „	316 —	315 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	120 —	119 —
Wien. Bnk Verein 80 „	330 —	329 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	186 50	186 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	148 —	147 —
„ Westbahn 200 „	268 —	267 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	162 50	161 50
Elisabeth .... 200 mk.	248 —	247 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2280 —	2275 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 50	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	261 —	261 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 25	192 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 50	163 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 25	139 75
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 50	219 —
„ lit. B. „ 200 „	191 —	190 50
Praga-Dux „ 150 „	114 —	113 50
Rudolfbahn „ 200 „	177 75	177 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	192 50	192 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	398 —	396 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207 25	207 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 —	184 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	293 50	293 —
Tramway wied. .. 200 „	243 50	243 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	173 —	172 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	168 25	167 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	153 —	152 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	126 25	126 —
„ Wied. ... 80	164 —	163 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	34 50	33 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	186 —	185 —
Masz. cegiel. wied... 200	75 —	73 —
„ „ i bud. lwow. 80		
Neub. Mariazel huty. 80	87 —	86 50
Schlöglmühle Pap... 80	119 —	118 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 10	89 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ 5%	104 50	104 —
Węg. tow. kred. ... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 75
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 50
„ Westbahn 5% „	94 —	93 50
Elisabeth .... 5% „	94 25	93 75
„ 1869—70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	102 25	102 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 20	105 80
„ II. em. „ 5% „	103 75	103 25
„ 1871. III. „ 5% „	100 25	100 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	88 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	81 —	80 70
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 20	101 90
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 50	93 25
Staatsbahn 500 fr. szt	134 00	133 50
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 50
„ złr. 200 5% sr.	96 50	96 30
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	97 —
Theissbahn 5%	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 75	90 50
„ Nrdost 300 5% „	88 15	87 85
„ Ostbhn 300 5% „	84 50	84 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	95 25	95 10
Hamburg „ 2½ „	84 —	83 90
Londyn „ 2 „	113 20	112 05
Paryż „ 5 „	44 30	44 30
Monety:		
Dukat ważny	5 38	5 36
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 —	8 99
Srebro	111 75	111 50
Talar pruski	168 50	168 25
LWOW, 21 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	163 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. ... 5%	83 50	83 —
„ „ „ ... 4%	75 60	75 —
„ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	92 25	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 70	75 20
Półimperjał ros.	9 20	9 06
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 75
„ papier.	1 57	1 56
WARSZAWA, 24 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 85	86 55
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	95 62	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	90 —	89 50
„ „ warsz.-bydg.	71 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	90 60	90 25
„ „ „ 2.. 4%	89 25	88 90
kupon ubiegły	— 68	— —
„ „ nowe.... 5%	89 50	89 15
kupon ubiegły	— 86	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 —	75 75
kupon ubiegły	— 92	— —
BERLIN d. 24 lutego.	talar.	talar.
Oblig. kol. rumuń. 7½ %	—	50¼

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

L. 60.

Ogłoszenie Konkursu.

Celem obsadzenia posady kasyera miejskiego połączonéj z wypełnieniem czynności referenta Zwierzchności gminnéj w mieście Andrychowie z roczną płacą 400 złr. i wolném pomieszkaniem lub odpowiedniém wynagrodzeniem i z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 400 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs do 1-go kwietnia b. r.

Ubiegający się o tę posadę, obznajomieni w kasowych i politycznych przepisach, tudzież dobrze w koncepcie wprawieni, zechcą swoje w dotyczące świadectwa zaopatrzone podania wnieść do Zwierzchności gminnéj miasta Andrychowa w przeciągu powyższego terminu.

M. Andrychów 18 lutego 1872.
2809(1-3)

Sämereien-Saat-Getreide
von
EIFLER & Comp.
Samenhandlung in Wien
III. Hauptstrasse Nr. 15.

Die feinsten echten **Wiener Treib-Gemüse-Samensorten**, ganz rein gezogen, sind bei uns zu haben.
Luzerne I. Qual. orig. Ballen fl. 50.
„ II. „ „ „ „ 49.
Klee weisser **Wiesen** I. Qual. „ 45.
„ **steirer** fl. 37 bis 38.
Esparsette beste Waare fl. 11.
Leinsamen echten **Rigaer** in orig. Tonnen fl. 30.
Burgunder Rüben-Sorten in reiner Waare, echte **Oberndorfer** gelbe, vorzüglich feine grosse Sorte sehr zu empfehlen fl. 30.
„ **Riesen** Flaschen, grösste kolossale Rübe fl. 26.
„ **Klumpen** grosse gelbe empfehlenswerth fl. 24.
Futter Rüben, grösste engl. **Riesen**, oft 10 — 12 Pfund schwer, (breitwürfig zu bauen) pr. Pfund fl. 1.80.
„ grosse engl. **Turnips** in Sorten, dauerhaft (breitwürfig zu bauen) pr. Pfund 70 kr.
Möhren grösste süsse **Riesen Futter**- vorzüglich fl. 50.
Spörgel grösster, als Grün-Futter für jede Bodenart einträglich fl. 12.
Sirk brauner, zu grün-Futter fl. 14.
Mais americ. **Pferdezahn**, neue Saat fl. 14.
Grassamen-Mischung in besonderer Wahl für feuchte Wiesen fl. 30.
„ in besonderer Wahl für trockene Böden zusamnengesetzt fl. 26.
„ für feine **dauerhafte prächtige Garten Rasen** fl. 32.
Wiesenfuchsschwanz fl. 36. — **Honiggras** fl. 22.— **Knaulgras** fl. 38. — **Raygras italienisch** fl. 24. — **Raygras französisch** fl. 28. — **Raygras englisch** schwere I. Saat vorzüglich fl. 24. — **Raygras englisch** fl. 20. — **Thimothee** vorzüglich fl. 24.
Gerste Probsteier dickkörnig 72 Pfund pr. Metzen fl. 6.
„ Chevalier frühe 72 Pf. pr. Metzen fl. 6.
„ Imperial vorzügliche Sorte fl. 7.
Hafer englischer Hopetown dickkörnig 56 Pfund pr Metzen fl. 6.
„ Probsteier grosser fl. 5.
Weizen Sommer vorzüglicher fl. 9.
„ Wechsel Sommer fl. 9.
Roggen Sommer fl. 6.
Alle übrigen **Samen** von **Gemüse, Gräsern**, dann für **Land- u. Forstwirtschaft** sind in bester Waare billigst bei uns zu haben. 2753(3-4)

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

2150(50-?) **A. WITT**
Lindenstrasse, 18, Berlin.
*) Setki wyleczonych.

Biuro komisowe Krakowskie
A. GĄSIOROWSKIEGO
Kraków, ul. Grodzka 96
ma zaszczyt zawiadomić PP. Obywateli,
iż zgłaszają sie stali kupcy na lasy dębowe, sosnowe i świerkowe, szczególniéj w okolicy Krakowa położonych lub w oddaleniu.

Obywatele życzący sobie korzystnie spieniężyć lasy, raczą oferty swoje do biura mego nadesłać, a mogą być pewni, iż interes w jak najkrótszym czasie i najsolidarniéj załatwiony zostanie.

Potrzebne są tylko anszlagi położenia lasów.

50 familij jest gotowych do skontraktowania na służbę dworską w Królestwo Polskie lub Galicyę. 2735(1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję**.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewske zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—12	fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ z kryształ. szkłem	14—17	„
„ anker z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„
„ „ „ lepszy	21—28	„
„ „ z kryształ. szkłem	18—25	„
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26	„
„ remontoiry nakręcane z boku	28—30	„
„ „ z podwójną kopertą	35—40	„
„ „ z kryszt. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60	„
„ „ podwójną kopertą	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100—120		„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaliowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaliow. z djamentami	38—48	„
„ „ z kryształ. szkłem	36	
„ „ z podw. kopertą 8 rubin.	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	„
„ „ „ anker z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120		„
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48	„
„ „ „ z kryształ szkłem	50—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„
„ remontoirs 60, 70, 80, 90—100		„
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—150		„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7,	10—12	„
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80,	80—100	„
Budziki z zegarkami	7	
„ same zapalające świecę	9	
„ z narzadem do wystrzału i zapalania świécy	14	
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„

Pendułowe zegary własnej fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22	„
„ bijący pół i całe godziny	30, 33 — 35	„
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55	„
Regulator miesięczny	28, 30 — 32	„

Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(9-47)

Institution de Jeunes Demoiselles
dirigée
pàr Mme Marie Grossmann-Schroth
à Drèsde 2809(1-2)
Bismarckplatz Nr. 8. 1er.

DOM BANKOWY
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE
wypłaca **kupony od obligacyj kolei Rumuńskich** płatne **I-go stycznia 1871 roku w pełnéj wartości** podług dziennego kursu. 2826(1-?)



The „Little Wanzer“,
najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i **nie**psujące się.
W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.
Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
SKŁAD GŁÓWNY na GALICYE
w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera
2703(4-20) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i wszelkim cierpieniom nerwowym

jak: boleściom nerwowym, bólowi jednéj połowy twarzy, migrenie, reumatycznym bólom zębów, bólowi w biodrach (ischias) reumatycznym i nerwowym słabościom sercowym, bólom w krzyżach, przeciw wszelkiemu sparalizowaniu, kurczom żołądkowym i podbrzusznym, przeciw osłabieniu całego ciała, drżączce, osłabieniu muszkułów jako następstwie zagojonych ran, złamania kości i t. d. jest

najlepszym i najskuteczniejszym lekiem
aptekarza J. Herbabny,ego

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
„Neuroxylin.“

Niezliczone są cudowne skutki, jakie okazał „Neuroxylin“ w **cywilnych i wojskowych szpitalach**, także w prywatnéj praktyce, nawet w **najrozpaczliwszych wypadkach**, **świetne świadectwa** sławnych **lekarzy uniwersyteckich** w kraju i zagranicy, liczne **poświadczenia najbardziéj wziętych lekarzy**, uznania pierwszych **lekarskich dzienników stwierdzają to** i dają **zupełną rękojmię skuteczności „Neuroxylinu“, jakiéj nie osiągnięto żadnym innym lekiem. „Neuroxylin“** słynie już w całym świecie, rozsyłany bowiem bywa do wszystkich państw europejskich, a nawet do **Ameryki**. Otrzymaliśmy ze wszystkich warstw społeczeństwa setki uznań, z których kilka wyjątków ogłaszamy w tym dzienniku.

Na nader uporczywy **gościec i reumatyzm** zalecamy według przepisów **lekarskich powag** robione i wielokrotnie doświadczone

roślinne pigułki przeciwgośćcowe

J. Herbabny'ego jako **najlepszy i najskuteczniejszy środek, leczący gruntownie** gościec i **reumatyzm w stawach** nieustanny, tak zwane **darcie członków**, w pewnym czasie **powracający gościec** jak: **poda rę**, ból w krzyżach, przelotny gościec, gośćcowe bóle nerwów, ból głowy, ból po jednéj stronie głowy, boleści sercowe, obrzmienie stawów, stężałość stawów, ociężałość krwi, nabrzmienie śledziony i wątroby, brak apetytu, wodną puchlinę, ciągłe **zatwardzenie stolca**, osad w moczu i rozmaite cierpienia hemoroidalne.

Cena **pudełka roślinnych pigułek przeciwgośćcowych** 1 złr. 50 c., za opakowanie 1—6 pudełek 10 centów.

Cena **flakonu** „Neuroxylinu“ (w zieloném opakowaniu) 1 złr., **silniejszy gatunek** na **uporczywy reumatyzm, gościec i sparaliżowania** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 c. a. w. Za opakowanie 1—6 flakonów 15 c.

Główny skład „Neuroxylinu“ **i roślinnych pigułek przeciwgośćcowych na Wiedeń** u p. J. Weiss'a, apteka „pod Murzynem“, Tuchlauben 27.

Skład na Galicję we Lwowie u p. Zyg. Ruckera, apteka pod „Srebrnym Orłem“, w Pradze: J. Fürst, Schillingsgasse 1071 II. 2518(4-6)

Stummer'a
GUANO
wyborny nawóz pod trawy pastewne, wszelkie zboże, jarzyny, kwiaty, drzewa owocowe i winnice.
C. k. wył. uprzyw. pierwsza wiedeń. fabryka Guana
Karola kawalera Stummer-Trauenfels'a 2803(1-6)
właściciela patentu ces. król. wył. uprzyw. adhezyjno-filtrowego systemu.
Kantor: **Elisabethstrasse Nr. 10.**
Ajencya c. k. wył. uprzyw. austr. wiedeńskiéj fabryki Guana **Karola kawalera Stummer-Trauenfels'a** na Kraków i Zachodnią Galicyę
u J. B. Prüwer'a w Krakowie.
Cennik i opis użycia na żądanie franko.

Do sprzedania w całości lub częściowo
LAS
(130 morgów) wysokopienny
sosnowy, jodłowy i bukowy, w odległości 4 mile dostępnéj drogi bitéj od stacyi kolei żelaznéj w Rzeszowie. — Wiadomość ustnie lub na listy frankowane udziela p. **Fr. S.** w kancelaryi Towarzystwa rolniczego w Krakowie. 2823(1-3)

W handlu ryb
przy ul. Floryańskiéj Nr. 364.

Świeżo wędzony łosoś, funt 2 złr. 25.
Marynowany łosoś, funt 1 złr. 50 cent.
Węgórz marynowany funt 1 złr. 15 cent.
Szczupak surowy.
Szczupak marynowany.
Szczupak w roladzie.
Sardelowe masło funt 1 złr. 30 cent.
Sałata włoska funt 1 złr. 20 cent.
Sproty kielskie funt 1 złr. 10 cent.
Węgórz wędzony sztuka od 50 cent
Flondry wędzone sztuka od 12 cent.
Minogi, sztuka od 12 cent.
Śledzie łososiowe wędzone, sztuka od 13 cent.
Śledzie nadziewane 12 ct. szt., kopa 6 złr. 60 ct.
Śledzie opiekane 10 ct. sztuka, kopa 5 złr. 40 ct.
Piklingi hamburskie sztuka od 9 cent.
Kawior astrachański.
Galarety rybie.

A. Zimmer.

DRUKARNIA „KRAJU“
przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,
zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:
drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.
po najumiarkowańszych cenach.
Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.
Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

TRZECIE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
ces. król. uprzywilejowanego
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Włościańskiego
odbędzie się
dnia 11. kwietnia 1872 r. o godz. 10 przed południem w wielkiéj sali ratuszowéj we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów Zakładu za rok 1271.
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za r. 1871.
3. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnéj o zbadaniu bilansu z roku 1871.
4. Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1871 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych.
5. Wybór komisyi weryfikacyjnéj do zbadania bilansu za rok 1872.
6. Wniosek Rady zawiadowczéj o zniżenie stopy procentowéj przy pożyczkach udzielanych gminom.
7. Wniosek Rady zawiadowczéj o zmianę niektórych ustępów statutu, tudzież o rozszerzenie zakresu czynności zakładu.

Oprócz delegatów powiatowych uprawnieni są do głosowania w myśl art. 80 statutu, wszyscy właściciele listów zastawnych, którzy takowe w nominalnéj wartości 10.000 złr. w. a. złożą **do dnia 10 marca b. r.** włącznie:

we **LWOWIE** w kasie centralnéj Zakładu,
„ **Wiedniu** w uprzywilej. Union-Bank,
„ „ u pp. Weiss & Fischhof,
„ **Peszcie** w uprzywilejowanym banku franco-węgierskim,
„ **Pradze** i „ **Tryjeście**) we filjach uprzywil. Union-Banku,
w **Gracu** w uprzywilejowanym styryjskim ogólnym banku kredytowym,
„ **Linzu** w banku industryjnym i komercjalnym,
„ **Bernie** u p. Laurenz Herber,
„ **Krakowie** u pp. Blau & Epstein. 2832(1-3)

Lwów, dnia 16 lutego 1872.

Rada zawiadowcza.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.